



Gmina
Rzepiennik
Strzyżewski

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok 13

Nr 3 (49) 2003

cena 3 zł





Młodzieżowa drużyna męska OSP w Rzepienniku Strzyżewskim podczas międzygminnych zawodów sportowo-pożarniczych.

Od lewej: Artur Czapliński, Piotr Fudala, Jarosław Salwa, Tomasz Gąsior, Robert Wszółek, Grzegorz Czapliński, Wojciech Krzemiń, Marcin Sykta, Wojciech Cudek.



Młodzieżowa drużyna żeńska OSP w Rzepienniku Strzyżewskim podczas międzygminnych zawodów sportowo-pożarniczych.

Od lewej: Renata Roman, Monika Kutaś, Paulina Krzemiń, Marzena Roman, Sylwia Borowińska, Anna Czaplińska, Angelika Wojtanowska, oraz nieobecne na zdjęciu Beata Kleszyk, Anna Pierz, Edyta Roman, Katarzyna Kopek.



Pierwsi w powiecie

26 czerwca 2003 r. strażacy z gmin: Gromnik, Ciężkowice i Rzepiennik Strzyżewski sprawdzali swoje umiejętności na międzygminnych zawodach strażackich.



Zawody w Żabnie – drużyna seniorów:

Dowódca – Piotr Sopala (niewidoczny na zdjęciu), od lewej: Ryszard Nowakowski, Adam Brzeżański, Piotr Słowik, Paweł Ryndak, Wacław Habas, Jan Słowik, Andrzej Kopek

Największy sukces odniosła młodzieżowa drużyna męska, która zajęła I miejsce w powiecie, pokonując 9 innych drużyn. Trzecie

miejsce na 6 możliwych zdobyła młodzieżowa drużyna żeńska, wyszkolona przez druha Zbigniewa Syktę, zaś seniorzy uplasowali się

Startowało 13 drużyn seniorów, 5 młodzieżowych męskich i 4 młodzieżowe żeńskie. Zawody sportowo – pożarnicze odbywają się w dwóch etapach.

Pierwszy etap to sztafeta 7 x 50 m. z prądownicą, w którym to siedmiu zawodników zmagają się w biegu z różnymi przeszkodami jak – równoważnia, ściana, tunel lub rów z wodą, slalom, płotki.

Drugi etap tzw. bojówka polega na zbudowaniu linii głównej i dwóch linii gaśniczych, oraz podaniu strumienia wody, który obróci tarczę i przewróci 4 pacholki.

W wyniku tych zawodów najlepszymi w gminie okazały się drużyny z OSP Rzepiennik Strzyżewski. I one też reprezentowały gminę na powiatowych zawodach w Żabnie, 12 lipca.

na 6 miejscu spośród 16 uczestniczących w zawodach drużyn.

Augustyn Kopek

Niezwykłe jubileusze

13 lipca parafia WNMP w Rzepienniku Biskupim obchodziła dwa jubileusze: 25 lecie misyjnej posługi **ks. mgr. Edwarda Sopali** i 50 lecie pracy organistowskiej **p. Leopolda Łajki**. Każda z tych uroczystości była wielkim wydarzeniem zarówno dla Jubilatów, jak też wspólnoty parafialnej. Do rzepiennickiego kościoła przybyli licznie parafianie, aby wspólnie z Jubilatami złożyć Bogu dziękczynienie za ich lata pracy. Dziękując, proszono Boga, aby zachował Jubilatów po najdłuższe czasy i obdarzał wciąż nowymi, niezbędnymi łaskami, zdrowiem i radością.

Niezastąpiony organista

Piękną oprawę jubileuszowej mszy świętej przygotowała rodzina

Jubilata. Na chórze towarzyszyły mu pięknie śpiewające: żona, córki i synowa. W rolę lektora wcielił się zięć, natomiast syn śpiewał psalmy. Parafianie wręczali Jubilatowi kwiaty i listy gratulacyjne, a syn w tym czasie znakomicie grał na organach. Jest on godnym następcą swojego Ojca. Pan Leopold Łajka jest bardzo dumny, ze swojej rodziny. I choć ma swojego następcę nadal jest bardzo aktywny. Wciąż gra i systematycznie uświetnia msze święte.



15 sierpnia br. odbędzie się Gminne Dożynki w Rzepienniku Strzyżewskim

Marian Markowicz – kowal z Rzepiennika Suchego od wielu lat wykonuje piękne, tradycyjne i artystyczne, konstrukcje wieńców dożynkowych nie tylko dla Suchego, ale i dla sąsiednich miejscowości.

O muzyce kościelnej słów kilka

Św. Pius X powiedział kiedyś: „Muzyka kościelna powinna w najwyższym stopniu posiadać cechy liturgii, a mianowicie świętość i piękność”. Sprawowaniu Eucharystii towarzyszy więc śpiew i muzyka w myśl pewnych przepisów. Właściwie to ksiądz z organistą mają moc angażowania ludzi w autentyczny kontakt z Bogiem, bowiem muzyka i śpiew jest niewątpliwą ekspresją duszy ludzkiej. Potrafi przekazać myśli i uczucia, podziw i uwielbienie, i podziękę dla Stwórcy.

„Dzięki zjednoczeniu w śpiewie pogłębia się jedność serc, uwydatnia okazałość świętych obrzędów.(...) muzyka sakralna nie jest celem samym w sobie, ale ma prowadzić do najwyższego Piękną i ułatwić spotkanie człowieka z Bogiem”.

Ks. Stefan Król – Diecezjalny Duszpasterz Organistów.

Tak więc sprawdza się powiedzenie znawców historii muzyki, że „muzyka to śpiew wieków, śpiew duszy, śpiew Kościoła ...”

Organista z powołania

Pan **Leopold ŁAJKA** do Rzepiennika Biskupiego przybył w połowie 1963 r. Jego poprzednik – p. Ferdynand Kucharski - przeniósł się z rodziną do Tarnowa i ks. proboszcz Stanisław Krzemień rozpoczął poszukiwanie godnego następcy. Był wymagającym proboszczem, wiedział, że dobry organista musi być przykładem dla wiernych, być przyjacielem i pomocnikiem kapłanów. I musi go cechować umiłowanie muzyki. Organista zasiada najczęściej niewidoczny dla społeczności zgromadzonej w nawach. Na chórze jest sam, jedyny, musi pilnować, aby nie popełnić gafy, nie może liczyć na to, że ktoś go zastąpi lub pomoże. Pracuje w niedzielę, towarzyszy codziennej liturgii, jego praca bywa czasem monotonna, zwłaszcza w niedzielę, gdy przychodzi mu wysłuchiwać kilka razy tych samych kazań. Wynagrodzenie także bywało symboliczne.

Czy była to łatwa decyzja? Dotąd, przez dziesięć lat, pracował w niewielkiej parafii w Polnej. Rzepiennik Biskupi jawił się szansą na wykazanie swoich zdolności i umiejętności: był parafią dużą, monumentalny kościół o gotyckim wnętrzu posiadał niezłą akustykę. Proboszcz zapewniał mieszkanie.

Pan Leopold był wtedy człowiekiem samotnym. Zamieszkał tuż pod kościelnym wzgórzem w budynku zwanym organistówką. Wkrótce zachwyił parafian swą grą i głosem pełnym młodzieńczej siły; głosem rozlegającym się po gotyckich murach, silnym, nie znoszącym fałszywej nuty. Przyznać trzeba, że posiadał dar pięknego głosu. I ten głos zachował do dzisiaj.

Po latach wspomina, że pierwszy proboszcz ks. Krzemień był wymagającym, ale sprawiedliwym, potrafił docenić jego pracę. Mając tak znakomitego artystę Rada Parafialna zaakceptowała sugestię, by zmodernizować organy. Stało się to wkrótce po jego przybyciu do Rzepiennika, bowiem już w święto Wniebowzięcia NMP – 15 sierpnia 1966 r. – na tysiącletnią rocznicę chrztu Polski, na nowych, o znacznie większej mocy organach zagrał godzinny koncert **prof. Feliks Rączkowski**. A później, przez wszystkie następne lata, aż do dzisiaj na każdej codziennej mszy świętej, a do przejścia na emeryturę także na Sumie, p. Leopold wydobywa z nich najpiękniejsze dźwięki.



Leopold Łajka w ciągu 50 lat pracy opuścił z powodu choroby tylko jedną niedzielę

Śpiewać Panu radośnie

Pan Leopold w słuchaniu głosów przyrody znajdował natchnienie i inspirację do pracy. Pierwsze kroki w stronę muzyki kościelnej wynikały z potrzeby serca. Dopiero później przygotowywał się do gry na organach pod kierunkiem katedralnego organisty p. Piotra Sitko. Był to bowiem czas, kiedy władze świeckie rozwiązały szkoły organistowskie. „Szkołę organistowską” tworzyła grupa młodych chłopców, chętnych do nauki, przekonanych o swoim powołaniu. Po pięćdziesięciu latach wspomina swego mistrza z szacunkiem. Jego rady starał się wykorzystać w swojej pracy.

Pokochał rzepiennicką parafię. Dziś ze skromnością i wdzięcznością zarazem stwierdza: Nie spotkała mnie tu żadna przykrość. To samo o swoim organiście mogliby powiedzieć mieszkańcy parafii. Bo przecież to on, obok duszpasterzy, towarzyszył im w dobrych i trudnych chwilach. Towarzyszył z wysokości kościelnego chóru 928 młodym parom. Odprowadził na cmentarz 1576 parafian. Muzyka niosła radość nowożeńcom, wyciskała łzy. Ceniono sobie jego pobożny śpiew w kondukcje pogrzebowym. I dzisiaj jeszcze bywa proszony, by taki kondukt poprowadził z domu do kościoła. Często wysłuchiwał zwierzeń, pocieszał, potrafił cieszyć się ze szczęścia innych. Skupił wokół siebie liczą

ne grono chętne do wspólnego śpiewu, wielokrotnie organizował zespoły pieśniarzy, zespoły chóralne, wykonywając piękne głosy trzech pokoleń rzepienniczian. Był i pozostał przyjaznym ludziami.

Są to piękne dni

Pan Leopold założył rodzinę. W Rzepienniku Biskupim, w pobliżu ukochanego przez siebie kościoła zbudował dom, posadził drzewa... Państwo Łajkowie wychowali troje dzieci: Agnieszkę, Cecylię i Józefa. Oprócz imion świętych patronów przekazali im umiłowanie Kościoła, wychowali po katolicku; sami byli żywym przykładem dla wszystkich, nigdy nie zawiedli pokładanych nadziei.

Dom państwa Łajków jest szczęśliwym domem, gdzie pod wspólnym dachem mieszka trzy pokolenia. Pojawia się czwarte w osobach wnuków: Kuby i Piotrka.

Skromność

Pana Leopolda poznałem czterdzieści lat temu na plebanii u gościnnego księdza Krzemienia. Później spotykałem go wiele razy. Do dzisiaj pamiętam jego śpiew i głos organów podczas mojego ślubu. Po wielu latach, w lipcowy poranek, odwiedziłem go w domu. Rozmawialiśmy o przeszłych latach i o tym, że tylko w jedną niedzielę zamilkły organy, on był wtedy chory. Wydarzyło się to jeden raz podczas jego czterdziestoletniej pracy w rzepiennickiej parafii. Mówiliśmy o dniu dzisiejszym parafii, o zbliżającej się stuletniej rocznicy konsekracji kościoła, o wzajemnej życzliwości, jakiej doświadcza i ze strony parafian, i od księdza proboszcza, od księży wikariuszy, których każdego zachował w sercu i pamięci. Na stole czerwieniło się 50 róż, jakie otrzymał od swoich parafian podczas jubileuszowej mszy świętej. Ze swej skromności nie wspominał, że i ks. biskup na tę okoliczność nadał list

Szanownemu Panu
Leopoldowi Łajka
Parafia Rzepiennik Biskupi

Pokój i błogosławieństwo w Panu!

Z radością przyjąłem wiadomość, że w roku bieżącym obchodzi Pan Złoty Jubileusz pracy organistowskiej.

Przez swoją postługę przyczynił się Pan do godnego i uroczystego sprawowania liturgii. Liturgia jest sercem życia religijnego, z niej Kościół czerpie łaskę, moc i natchnienie do dobrych czynów. Jako człowiek oddany bez reszty Kościołowi swoją muzyką i śpiewem przez 50 lat upiększał Pan liturgię w parafii Polna i Rzepiennik Biskupi oddając chwałę Bogu.

Biorąc duchowy udział w dziękczynieniu za 50 lat pracy w Bożym Domu, jako Biskup Diecezjalny pragnę publicznie wyrazić Panu serdeczne podziękowanie za solidne i ofiarne wywiązywanie się z obowiązku organisty,

Z tej okazji życzę zdrowia i wielu łask, których za datkiem niech będzie pasterskie błogosławieństwo, którego Panu i całej rodzinie z serca udzielam.

Wiktor Skworc
Biskup Tarnowski
Tarnów, dnia 13 lipca 2003

Cieszy się, że dobrze ułożyło się życie dzieci. Córka Agnieszka Słowik mieszka w Rzepienniku Strzyżewskim, druga – Cecylia Leszkiewicz – w Rzepienniku Biskupim, a w domu pozostał syn Józef. Cieszy się, mówiąc o tym z dumą, że synowa Agnieszka wkrótce będzie bronić na Uniwersytecie Jagiellońskim pracę magisterską. Może, jako nauczycielka, znajdzie pracę w którejś ze szkół gminy?

Redakcja w imieniu czytelników „Rzepiennika wczoraj i dziś” przyłącza się do podziękowań za ofiarną pracę i życzeń wielu dalszych owocnych lat.

dut

W RODZINNEJ PARAFII

13 lipca na mszy św. w kościele w Rzepienniku Biskupim, swojej rodzinnej parafii, 25 lecie kapłaństwa obchodził ks. Edward Sopala. O uroczystą oprawę jubileuszowej mszy zadbał ks. proboszcz Kazimierz Trybuła, razem z parafianami. Były piękne kwiaty od Rodaków i od dawnych współpracowników z rzepiennickiego banku. We mszy uczestniczyli koledzy księdza Edwarda z roku, a piękne kazanie, przeplatane wspólnym śpiewem np. „Barki”, wygłosił profesor z seminarium, który niegdyś przygotowywał Go do kapłaństwa.

Korzystając z obecności Księdza Edwarda w rodzinnym domu w Rzepienniku Strzyżewskim poprosiliśmy, żeby naszym Czytelnikom, z których wielu Go nie zna, opowiedział trochę o sobie:

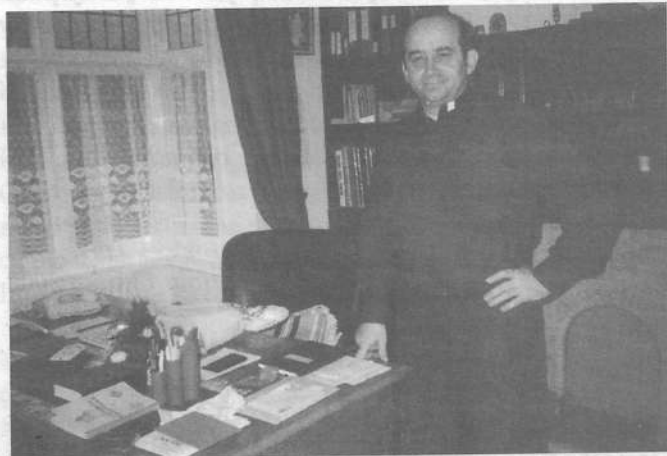
Urodziłem się 1.04.1950 r. w Oławie. Do szkoły podstawowej uczęszczałem w Rzepienniku Strzyżewskim, dalej naukę kontynuowałem w liceum ogólnokształcącym w Bobowej. Po maturze w 1968 roku podjąłem pracę w banku spółdzielczym w Rzepienniku Strzyżewskim. W 1971 roku wstąpiłem do Towarzystwa Chrystusowego dla polonii Zagranicznej. Po odbyciu nowicjatu w Kiekrzu k/Poznania rozpocząłem studia filozoficzne i teologiczne w Seminarium Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu, uwieńczone stopniem magistra teologii na uniwersytecie w Lublinie.

Po święceniach kapłańskich w 1978 roku zostałem skierowany do pracy duszpasterskiej na Pomorzu Zachodnim, do parafii w Marianowie, a następnie w Szczecinie.

W 1982 roku wyjechałem do Wielkiej Brytanii, aby tam spełniać cel Towarzystwa Chrystusowego pracując w parafiach, wśród naszych rodaków - polskiej emigracji. Minęło ponad 20 lat jak pracuję w emigracyjnych parafiach w następujących miastach: w Londynie, Bradford, Manchester, Lincoln - Scunthorpe - Grimsby, Rochdale - Oldham - Ashton, oraz ostatnio w Peterborough. W tej ostatniej parafii 31 maja przeżywałem 25-lecie kapłaństwa. Ten jubileusz obchodziłem uroczystie na mszy św. o godz. 11.30 w tutejszej rodzinnej parafii w Rzepienniku Biskupim 13 lipca.



31 maja 1978 roku ks. Edward Sopala odprawia prymicyjną mszę świętą w kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim



ks. Edward Sopala w kancelarii parafialnej w Anglii

Pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie ks. Proboszczowi, Siostrzom Zakonnym, Rodzinie, Kolegom i Koleżankom, oraz wszystkim Rodakom z Rzepiennika, za wspieranie zwłaszcza modlitewne. Nadal o to duchowe wsparcie proszę, abym na wyspie brytyjskiej mógł dobrze reprezentować Kościół, Towarzystwo Chrystusowe, a także Rodziną Parafię.

My również serdecznie dziękujemy, za ciepłe słowa i z serca gratulujemy srebrnego jubileuszu. Życzymy błogosławieństwa Bożego na dalsze długie lata kapłańskiej posługi.

Red

SETNA ROCZNICA URODZIN

1 września 2003 r. pani Ewa Żyrkowska z Olszyn skończy 100 lat. To już druga w tym roku Jubilatka obchodzić będzie ten piękny okrągły urodzinowy jubileusz. Pani Ewa pochodzi z wielodzietnej rodziny. Miała dziewięcioro rodzeństwa. Sama urodziła siedmioro dzieci (trzy córki i czterech synów). Doczekała się 15 wnucząt, 21prawnucząt i 2 praprawnuczki. Najstarsza córka jest tylko 20 lat młodsza i w tym roku obchodziła 80 urodziny.

Sędziwa Jubilatka mieszka u najmłodszego syna i synowej, w otoczeniu wesołej gromadki wnucząt.

Dobrze mi tu mówi, dbają o mnie. Dokuczają mi tylko bardzo słaby słuch i bolą mnie nogi.

Lubi opowiadać o czasach swojej młodości, „kiedy to człowiek był młody, robotny i choć roboty w gospodarstwie było dużo więcej i cięższej, to dużo więcej czasu można było poświęcić na pogaduszki z sąsiadami, częściej też odwiedzało rodzinę i sąsiadów i w ogóle lepiej się żyło z ludźmi”.

Rodzina pani Ewy szkuje się do uroczystego Jubileuszu, na którym nie zabraknie z pewnością śpieszących z gratulacjami i najlepszymi życzeniami władz gminy i powiatu. Nie co dzień przecież mamy takie święto.

Redakcja Rzepiennika Wczoraj i Dziś przeprowadzała z dzisiejszą Jubilatką wywiad w 1999r. zamieszczono go w 34 nr gazety.

Z okazji 100 urodzin życzymy Dostojnej Jubilatce wielu lat życia w zdrowiu i radości, w otoczeniu kochającej rodziny. Samych słonecznych, pełnych miłości dni na dalsze długie lata życia Szanownej Pani!

Redakcja



BÓG BYŁ DLA MNIE ŁASKAW...

Dzieciństwo

Było to w roku 1913. W Rzepienniku Suchym, na Taborce, w rodzinie Józefa i Agnieszki **Piotrowskich** urodził się syn. Szóste dziecko z kolei. Na chrzcie dano mu imię **Henryk**. Później urodziło się jeszcze troje. Czworo nie przeżyło okresu dzieciństwa. Bo takie to były czasy, że choroby, najczęściej będące pochodną wszechobecnej biedy, sprawiały, iż co drugie dziecko umierało wkrótce po urodzeniu. Henryk przeżył.

Urodził się jako poddany Cesarsko – Królewskiej Mości Franciszka Józefa. Nie długo nim pozostał: wkrótce wybuchła wojna światowa, która nie ominęła Rzepiennika i jeszcze bardziej spotęgowała nędzę, chociaż przyniosła nadzieję na odzyskanie przez naród polski niepodległości.

Chłopi Taborki początku XX wieku byli nadal uzależnieni od dworu, chociaż byli wolnymi. Ziemia, której po uwłaszczeniu byli właścicielami, licho wydawała plon. Pomimo, że nie musieli już odrabiać pańszczyzny, nadal byli zmuszeni pracować u bogatszych gospodarzy, najczęściej „na dworskim”. W zamian otrzymywali prawo zbierania w pańskim lesie chrustu, mogli korzystać z pastwisk, dostawali na przednówku zboże, czasem użyczano im koni do orki a po żniwach zezwalano na zbieranie porzysku zgubionych kłosów.

Zakończyła się wojna światowa, powstała niepodległa Polska.

Matka zapisała Henryka do szkoły. Chodził do niej przez pięć lat, a tak naprawdę to tylko kilka tygodni w roku. W zimie nie miał obuwia, wiosną był potrzebny do pasienia bydła, jesienią do prac w polu.

Dorastanie

Kiedy ukończył czternaście lat wyjechał na Pomorze. Tam mieszkała jego siostra. Początkowo pracował w gospodarstwie szwagra, później, kiedy nieco zmężniał, został zatrudniony przez znajomego Niemca. Przez rok pracował u komisarza policji. Pracował ciężko, ale miał świadomość, że nie jest ciężarem dla rodziny, że może pomóc rodzicom przesyłając zarobione pieniądze. Zobaczył inny świat, z dala od rodzinnych stron zaczął poznawać smak życia.



Rodzina Piotrowskich (od lewej): siostra Stanisława, matka Agnieszka, ojciec Józef, HENRYK, brat Władysław (ok.1922 r.)

Młodość

Zbliżał się czas powołania do wojska. Powrócił do Rzepiennika. 1 lutego 1937 r. został wcielony do kompanii strzeleckiej 6 p.s.p. w Drohobyczu. Nie dorobił się żadnych stopni. 1 października 1938 r. został przeniesiony do rezerwy ze stopniem szeregowca.

Powrócił do Rzepiennika. Wynajmował się do pracy u bogatszych gospodarzy. W niedzielne popołudnia spotykał się z rówieśnikami. Zastanawiał się nad ułożeniem sobie przyszłości. Nadchodziła pora założenia rodziny. Tymczasem nad Polską zaczęły gromadzić się ciemne chmury i coraz częściej przepowiadano wojnę.

Wiek męski

2 września 1939 r. został zmobilizowany do 53 p.p. Jego pułk stacjonował w Stryju. Dotarł na czas do niego. Ale wkrótce podczas bitwy pod Żółkwią oddziały zostały rozbite. Dostali się w krzyżowy ogień. Byli bezsilni. Rozproszeni rozpoczęli powrót do domu.

Omiął z dala płonące miasta, przechodził przez opustoszałe wsie. Nieprzyjacielskie samoloty, raz ruskie, raz niemieckie, zrzucały bomby na drogi i uciekinierów. Drogi zawałone były wrakami samochodów, rozbitymi furmankami. Leżeli zabici.



Henryk Piotrowski – pamiątka służby wojskowej (1938 r.)

W okolicach Gródka Jagiellońskiego został zabrany przez Niemców do niewoli. Dołączono go do żołnierzy z rozbitych polskich oddziałów. W Jarosławiu załadowano ich do pociągu, a ten skierowano w nieznaną stronę.

Pamięta gorączkę przegranej walki, potworne zmęczenie i pragnienie dotarcia do domu. Pamięta ten straszliwy głód i bezsilność.

Kiedy minęło przerażenie pomyślał, że może by podjąć próbę ucieczki. Po co ma jechać gdzieś w nieznane, on, żołnierz? W domu czekają rodzice i rodzeństwo pełni niepokojem o jego los.

Pociąg czasem jechał powoli, czasem stał w polu. Wagonów pilnowali uzbrojeni Niemcy.

Pierwsze ucieczki rozpoczęły się przed Tarnowem. Kiedy znowu pociąg zwolnił swój bieg, Henryk zdecydował się na skok. Jakaś niewidzialna siła wyrzuciła go w wysoką trawę. Usłyszał tylko świt kul. Niecelnych. Pociąg się nie zatrzymał. Był wolny.

Skrecona noga bolała niemiłosiernie. Nie mógł iść. Dowłókł się do pierwszych zabudowań i poprosił o pomoc. Po raz pierwszy od kilku dni zjadł posiłek i zasnął.

Nazajutrz, kiedy słońce rozpoczynało swą wędrówkę po nieboskłonie, Henryk wybrał się do Rzepiennika. Ominął Tuchów, szedł bezdrożami Jodłówki, aż doszedł pod kościółek świętego Jana w Rzepienniku Biskupim. Pomodlił się przed zamkniętymi drzwiami, podziękował Bogu za ocalenie. W tym kościółku od pięciu wieków wypraszano potrzebne łaski i wierzono, że każda prośba zostanie tu wysłuchana. Z kościelnego wzgórze widać już było chaty Taborki.

Rodzina

Nastaly okupacyjne dni. Żadnej możliwości zarobku, chyba, że ktoś się zdecydował, ulegając niemieckiej propagandzie, na wyjazd do Niemiec. Kontyngenty rujnowały gospodarstwa. Niemcy rekwirowali resztki zboża.

Mieszkańcy Rzepiennika, podobnie jak w okupowanym kraju, zaczęli organizować sobie nowe życie. Także Henryk myślał o założeniu własnej rodziny.

W lutym 1940 roku ks. Stanisław Krzemień, proboszcz rzepiennicki, udzielił Henrykowi i Marii z Wszółków błogosławieństwa na drogę wspólnego życia. Wspólnego, ale nie samodzielnego. Nie mieli domu,

mieszkali z rodzicami i rodzeństwem.

Skończyła się wojna. Henryk wyjechał na Pomorze. Wydawało się, że tam osiadzie na stałe, sprowadzi rodzinę, rozpocznie nowe życie. Niespodziewanie nadarzyła się okazja kupna kilkumorgowej gospodarki i domu w Sitnicy, tuż przy granicy z Rzepiennikiem Suchym. I powrócił w rodzinne strony. Tu rozpoczął nowe życie, tu mieszka do dzisiaj.

Maria i Henryk Piotrowscy

wychowali troje dzieci: Józefa, Zdzisławę i Mariana.

W 1990 roku w kościele parafialnym w Rzepienniku Suchym obchodzili złoty jubileusz małżeństwa. Specjalnie na tę uroczystość przyjechał ks. kanonik Stanisław Krzemień.

Wokół Henryka, mimo że rodziły się wnuki i prawnuki, zaczynała się coraz to większa pustka. Na rzepiennicki cmentarz odprowadził swoją towarzyszkę życia Marię, później na sitnicki cmentarz syna Józefa, i znowu Bóg powołał do wieczności wnuczkę Mirosławę.

Senior

Na uroczystą sumę, podczas której Henryk dziękował Bogu za przeżyte **90 lat**, przyszli nie tylko najbliżsi, ale prawie cała parafia. I z głębi serca popłynęły życzenia. Pan Henryk z humorem odpowiadał na gratulacje, że przecież on nie ma w tym jubileuszu żadnego

udziału, to Bóg tak chciał, by dotąd dożył, to Bóg był dla niego łaskaw... I cieszył się, że wychował na dobrych ludzi troje dzieci, że doczekał się siedmiu wnuków, siedmiu prawnuków i dwoje praprawnuków. I dziękował Bogu za to, że otoczony jest ich miłością, szacunkiem, że dopisuje mu zdrowie. Znajomi podziwiali jego optymizm, pogodę, radość z dobrze przeżytego życia.

Radość życia

Dom pana Henryka jest ukryty wśród zagajników. I chociaż koło niego biegnie droga, którą kiedyś przez wieki przechodziły „kompanije” w czerwcu do świętego Jana a w lipcu do Tuchowskiej Matki, a we wtorki turkotały furmanek spieszących na gorlicki jarmark, to jest tu dzisiaj zacisznie i spokojnie. Nowa droga odsunęła się od domu p. Henryka a stara porosła jeżyną. Obraz sielski jak przed stuleciem, bo tyle już lat liczy dom, w którym mieszka wraz z synem Marianem. I niewiele się w nim zmieniło, i dużo zarazem. Młodym wydaje się, że czas się tu zatrzymał. W izbie na ścianach rzędy świętych obrazów, w kąciuku pasyjka i dwie figurki Matki Bożej przywiezione pod koniec XIX w. z Lourdes – pamiątki „po dziadkach”, poźółkła fotografia z której dumnie spogląda szeregowiec Henryk. W sieni żarna, na których trzy pokolenia gospodarzy tego domu miało zboże, uprzęż końska, chociaż po koniu pozostały tylko wspomnienia... Syn Marian przynosi fotografie, które wskrzeszają młodość seniora, dyplomy, odznaczenia i medale za udział w wojnie obronnej, za „złote gody”. Z dumą mówi, że prezydent awansował ojca na stopień oficerski. Z dumą i szacunkiem mówi o swoim ojcu.

Gawędzimy o zamierzonych czasach. Pan Henryk z humorem opowiada zapamiętane epizody z długiego życia. Przepełniony zyczliwością i umiejący się cieszyć czasem, który dał mu Pan, opowiada o przemianach, jakich był świadkiem. Zachował dobrą pamięć i gawędziarski talent. Gdyby jeszcze nogi były sprawniejsze ...

Do serdeczności, jakie skierowali do Jubilata najbliżsi, ksiądz proboszcz, sąsiedzi i parafianie dołącza się nasza redakcja.

Czesław Dutka



Maria i Henryk Piotrowscy – 1990 r.

Najmłodsza w gminie jednostka OSP została w tym roku dostojną czterdziestolatką

(...) Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Kolkówce powstała 17 marca 1963 r. i liczyła 19 członków. Patronat nad nią wówczas sprawowała Powiatowa Komenda Straży Pożarnych w Gorlicach. Od chwili założenia do dnia dzisiejszego funkcję prezesa pełni druh Tadeusz Fudala, a naczelnika druh Bolesław Gąsiorowski. Podstawowym problemem młodej jednostki był brak sprzętu gaśniczego i remizy. Dlatego też rok po powołaniu jednostki strażacy zebrali potrzebne materiały i wybudowali szopę, która pełniła rolę remizy.



Pierwsza remiza OSP w Kolkówce

Pierwszym sprzętem gaśniczym była sikawka konna, którą otrzymaliśmy w prezencie od jednostki OSP z Rzepiennika Strzyżewskiego. Tą sikawką gasiliśmy pożar stodoły u p. Jakuba Kozłowskiego. Motopompę M-400 wraz z węzami, przydzieliła nam Komenda Powiatowa w Gorlicach, kilka lat później. Dziś nasza jednostka posiada dwie motopompy M-800.

Mijały lata, Kolkówka z trudem i przez wiele lat budowała drogi, szkołę, elektryfikowała się, telefoniowała, gazyfikowała zbudowała kaplicę i remizę. Przy tych wszystkich trudnych zadaniach nigdy nie zabrakło strażaków. Pokolenie, które dziś obchodzi 40-lecie swojej działalności to wspaniali ofiarni ludzie.

Kiedy tylko zrodził się pomysł budowy remizy natychmiast rozpoczęliśmy gromadzenie środków i materiałów.

22 lutego 1986 r. na Walnym Zebraniu OSP podjęto uchwałę o budowie remizy. Wcześniej zgromadziliśmy pustaki, stal i żwir. Strażak - druh Michał Wojtanowski podarował nam bezpłatnie działkę pod budowę, za co dziś raz jeszcze serdecznie mu dziękujemy. 13 listopada 1987 r. strażacy spontanicznie przystąpili do wykonywania wykopów pod fundamenty, a pod koniec miesiąca fundamenty były już gotowe. Pracowali nie tylko strażacy, ale i wiele innych osób; z tzw. Księżego Lasu, Serwońca, a nawet i Jodłówki. Majstrem odpowiedzialnym za tę budowę był p. Mieczysław Tuman z Olszyn. Cegielkę w tej remizie mają wszyscy okoliczni mieszkańcy, wśród których przeprowadzona była zbiórka pieniężna na zakup wapna i cementu. Z pomocą finansową przyszedł również Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Tarnowie. Bardzo duży wkład materiałowy



Tak prezentuje się nowa remiza w Kolkówce, w której mieści się również sklep

ma w tym budynku Gminna Spółdzielnia „Sch” z Rzepiennika Strzyżewskiego. Dużą pomoc na wykończenie i wyposażenie budynku otrzymaliśmy od Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski.

W naszej nowej remizie prowadzimy działalność gospodarczą, wynajmując lokal z pełnym wyposażeniem, najczęściej na wesela. Zarobione pieniądze inwestujemy w doposażenie remizy.

W chwili obecnej jednostka liczy 27 druhów, w tym pięciu honorowych. Tylko siedmiu spośród założycieli doczekało się 40-lecia jednostki.

B. Gąsiorowski

ODBUDOWA Z PHARE

Prawie 85 tysięcy euro otrzymała gmina Rzepiennik Strzyżewski w ramach unijnego programu Phare-Odbudowa na renowację dwóch budynków zniszczonych podczas powodzi w 2001 roku. 6 czerwca br. uroczystie oddano obiekty do użytku.

Wójt Rzepiennika Kazimierz Fudala podkreśla, że gdyby nie dotacja z programu Phare, gmina nie byłaby w stanie sama uporać się ze zniszczeniami spowodowanymi przez kataklizm. — Odbudowa budynku wielofunkcyjnego, w którym znajduje się remiza strażacka, biblioteka oraz zaplecze dla gimnazjum, kosztowała ponad 367 tysięcy złotych. Tylko 150 tysięcy wyłożyła gmina, resztę przekazał nam fundusz Phare - wylicza K. Fudala.

* Budynek został gruntownie wyremontowany. Zmieniono wszystkie instalacje, przebudowano ciągi komunikacyjne, pojawiła się nowa stolarka okienna i drzwiowa oraz elewacje zewnętrzne i wewnętrzne. Obok budynku pojawiła się kostka brukowa, a wyrwy w drodze, powstałe po przejściu wielkiej wody, zakrył żwir i asfalt.

* Obecni na otwarciu obiektów po gruntownym remoncie: marszałek województwa małopolskiego Janusz Sepioł oraz wicewojewoda małopolski Ryszard Półtorak zgodnie podkreślali, że pieniądze nie zostały zmarnowane. Obaj notable deklarowali dalszą pomoc dla gminy Rzepiennik Strzyżewski. To dzięki dotacjom unijnym i pieniądzą od marszałka województwa małopolskiego trwa remont drogi Gromnik-Rzepiennik Strzyżewski-Biecz. Prace, które właśnie się rozpoczęły, mają potrwać kilka tygodni.

* Podczas uroczystości oddano do użytku także budynek miejscowego Ośrodka Zdrowia. On również ucierpiał podczas powodzi przed dwoma laty. Tutaj jednak zakres prac był mniejszy, bo i kataklizm wyrządził mniejsze szkody niż w budynku wielofunkcyjnym. Remont ośrodka zdrowia kosztował blisko 130 tysięcy złotych i w całości został sfinansowany z programu Phare-Odbudowa. Przewodniczącą Rady Gmi-



ny w Rzepienniku Strzyżewskim Aleksy Wołkiewicz wspomina, że kiedy przed dwoma laty, już po rekonesansie po gminie, oceniano straty, wszyscy sądzili, że odbudowa potrwa kilka lat. Okazało się, że dzięki zabiegom samorządu, udało się ściągnąć dotację na odbudowę z kilku źródeł (m.in. pieniądze rządowe, od marszałka czy też z niemieckiego powiatu Odra-Sprei) i dzięki temu po powodzi ślad zaden nie pozostał. A takiej wysokiej wody w lokalnym potoku, jaki był w lipcu 2001 roku, nawet najstarsi mieszkańcy wsi nie pamiętają.



W otwarciu uczestniczyła ambasador Unii Europejskiej w Polsce (w środku)

BARDZO RÓŻNE WIADOMOŚCI

Drogi

Do końca października zakończy się utrudniająca życie mieszkańcom gminy, przebudowa drogi Biecz – Gromnik, na granicy Rzepienników: Strzyżewskiego i Biskupiego. Przebudowę samej drogi finansują, Marszałek Małopolski i Zarząd Dróg Wojewódzkich w Tarnowie, przy udziale środków z PHARE.

Remont i przebudowa chodników, placu przystankowego i targowego finansowana jest ze środków gminnych.



Stale poprawia się stan dróg gminnych. W Olszynach wyasfaltowano w tym roku trzy odcinki dróg tj. na Ratówki, Olszyny – Potoki i w kierunku p. Sylwestra Jasińskiego, w Rzepienniku Biskupim od szkoły w kierunku kościółka. W tym roku planowane jest też asfaltowanie drogi w Rzepienniku Strzyżewskim koło p. Krawczyka.

Pytanie

Kiedy wreszcie Urząd Gminy kupi sobie samochód, z którego mogłyby korzystać również inne gminne instytucje, jak szkoły, przedszkola, dom kultury, czy biblioteki, których nie stać na utrzymanie samochodu, a często jest im bardzo potrzebny.

W Olszynach będzie apteka

Jest we wsi ośrodek zdrowia, codziennie przyjmuje lekarz, cóż skoro po leki pacjenci muszą udać się do innych okolicznych miejscowości, ale jest nadzieja na lepsze.

Rozpoczęły się prace adaptacyjne w olszyńskiej agronomówce, w której jedno z mieszkań przeznaczono na tę bardzo potrzebną we wsi placówkę. Chorym skróci to czas oczekiwania na lekarstwa i zaoszczędzi uciążliwych wyjazdów po ich zakup.



Kaplica św. Brata Alberta w Kołkówce

Mieszkańcy dbają o swój dom modlitwy. W tym roku we wszystkich pomieszczeniach ułożyli terakotę, zakupili nowy dywan na ołtarz. Jan Serwoński wykonał szopkę betlejemską, a figurki do niej zakupiła Helena Kostur. Za przyczyną państwa Zofii i Kazimierza Firlitów jest tam zawsze porządek i ładny wystrój. (B.G)

13 lipca w kopalni soli w Bochni Małopolskie Stowarzyszenie Sołtysów obchodziło jubileusz 10-lecia działalności. Nie zabrakło wśród nich i rzepiennickich sołtysów.

Rodziny, których dzieci rozpoczną naukę w I klasie szkoły podstawowej będą mogły skorzystać z pomocy w formie wyprawki szkolnej tj. podręczników, plecaka, przyborów szkolnych i kostiumu gimnastycznego.

Gops



Dom Nauczyciela znajdujący się koło szkoły w Kołkówce, przeznaczony jest do wynajęcia nawet na 25 lat. Można go wykorzystać nie tylko na cele mieszkalne ale i na potrzeby turystyczne czy też handlowo-usługowe.

Sklep wod - kan

Budynek starego urzędu gminy budzi coraz więcej emocji, często spotykamy się z pytaniami co tam będzie?, na co zostanie przeznaczony?, kto go kupi?

Przygodnie spotkanych mieszkańców spyaliśmy o ich zdanie na ten temat, cytujemy najciekawsze wypowiedzi:

Na co przeznaczyć stary budynek urzędu gminy?:

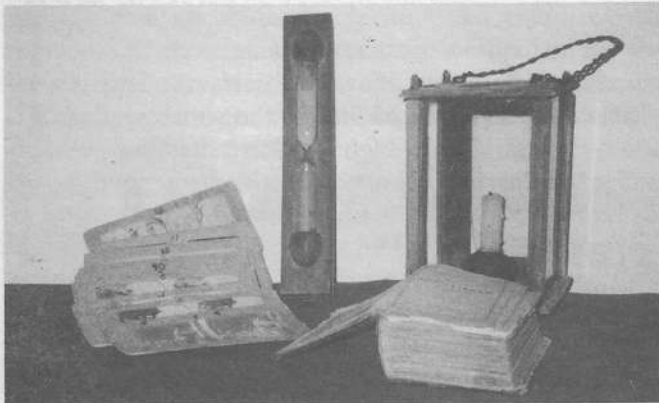
- na opał
- na archiwum
- na skansen, otworzyć tam muzeum Kultury ludowej pogórza.
- mógłby tam być hotel, pokoje noclegowe, może agroturystyka -tylko łazienek brak, ale to się da zrobić.



- przecież tam miał być dom Kultury
- to stary budynek nadaje się tylko do rozbiórki

- może jakaś agencja się tym zajmie, właściciel już by zadbał o rozrywki.
- dom spokojnej starości
- przecież to przydowski budynek może by im to dać, znów Rzepiennik Strzyżewski byłby kwitnącym miasteczkiem
- opieka społeczna powinna go przejąć albo jakiś caritas i otoczyć opieką tych starszych ludzi i innych co takiej opieki potrzebują.
- zrobić izbę wytrzeźwień, albo lepiej klinikę dla nałogowych alkoholików, tych ci u nas nie brakuje a ten komitet antyalkoholowy też podobno ma dużo pieniędzy to niech tych pijaków ratuje.
- tawerna – pub z wahadłowymi drzwiami wejściowymi jak w westernie
- restauracja trochę lepsza niż przeciętny bar z cenami trochę niższymi niż w barze
- zburzyć to w diabły.
- To pani nie wie, podobno ktoś ma to wydzierzawić na sklep z artykułami wodno-kanalizacyjnymi? Może być i tak.

Ludzie szczerego serca



Pan Leon Burkot z Turzy ofiarował dla potrzeb izby regionalnej; klepsydre oraz oryginalny fotograficzny zapis dziejów życia Pana Jezusa od narodzenia po wniebowstąpienie. Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Suchym obdarowany też został, kilkunastoma pracami malarskimi pana Leona, (oleje, akwarele, kredka) oraz jednym obrazem olejnym Pani Heleny Burkot, która też kiedyś interesowała się malarstwem. Serdecznie dziękujemy. (j)

DRUGI MIĘDZYPOWIATOWY KONKURS MATEMATYCZNY

dla uczniów szkół podstawowych powiatu: brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego został zakończony. Brało w nim udział 728 uczniów.

W Gminie Rzepiennik Strzyżewski w konkursie matematycznym brali udział uczniowie Szkoły Podstawowej z Olszyn, Rzepiennika Biskupiego, Rzepiennika Suchego i Turzy.

Etap gminny odbył się w Szkole Podstawowej w Turzy w dniu 29.04.2003 roku. Do tego etapu zakwalifikowało się 12 uczniów:

- w Olszynach; Bąk Tomasz, Gębarowski Łukasz, Ryndak Dominik
- w Rzepienniku Biskupim; Beściak Jan, Bryndal Magdalena, Kiełtyka Magdalena
- w Rzepienniku Suchym; Macior Edyta, Pyzik Krzysztof, Woźniak Grzegorz
- w Turzy; Brataniec Edyta, Markowicz Joanna, Smoszna Katarzyna.

Wszyscy w/w uczniowie otrzymali dyplomy i skromne nagrody. Miano najlepszych matematyków w etapie gminnym uzyskali następujący uczniowie:

I miejsce; Macior Edyta - 20 punktów

II miejsce; Brataniec Edyta, Beściak Jan - po 18 punktów
III miejsce; Bryndal Magdalena, Markowicz Joanna - po 15 punktów.

Do finału w Tarnowie spośród 728 uczniów szkół podstawowych z powiatu brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego zakwalifikowało się 54 uczniów.

Wśród nich znaleźli się również uczniowie z naszej gminy i zdobyli na 23 możliwe po 17 punktów: Brataniec Edyta i Macior Edyta oraz 13 - Beściak Jan.

Nagrodą dla 54 finalistów i ich opiekunów była sztuka w Teatrze im. Ludwika Solskiego w Tarnowie pt. „Szewczyk kopidełko”, oraz dyplomy za udział w finale.

*Przewodnicząca Gminnego Konkursu Matematycznego
Helena Zygałto*

Międzynarodowy sukces Mariusza Firszt

Spieszymy donieść za „Terra Bieensis” (lato 2003), że już po zakończeniu roku szkolnego ogłoszone zostało rozstrzygnięcie międzynarodowego konkursu z fizyki pod nazwą „First Step to Nobel Prize in Physics” na własne prace badawcze uczniów szkół średnich. W tym konkursie jedno z wyróżnień uzyskał uczeń klasy III bieckiego Liceum **Mariusz Firszt** (z Rzepiennika Suchego) za pracę: „Construction of a Solar Collector and Measurements of Its Parameters”. W konkursie uczestniczyło 118 prac z całego świata, z Polski zaledwie 7.

Gratulujemy!

Przy okazji informujemy, że Mariusz Firszt uczestniczył w roku szkolnym 2001/2002 w XI ogólnopolskim Konkursie Uczniowskich Prac w Fizyki. Pracował cały rok nad budową kolektora słonecznego i badaniami jego parametrów. Urządzenie zadziałało w marcu 2002 r. i po dwóch godzinach pracy dało wodę o temperaturze 81,1 stopni Celsjusza!

Niestety, okazało się, że konkurs został odwołany, a Mariusz otrzymał tylko informację, że jego praca byłaby „murowanym kandydatem do głównej nagrody.” Było nam przykro, że warszawscy uczeni – organizatorzy konkursu zapomnieli o poinformowaniu szkoły o odwołaniu konkursu. Mariusz jednak wytrwale drążył problematykę i dzisiaj, my także, cieszymy się z jego sukcesu.

Sąsiedzi o nas

„**Terra Biecensis**” to kwartalnik wydawany przez Towarzystwo Przyjaciół Biecza i Ziemi Bieckiej. Ukazał się 30 numer (lato 2003), a w nim parę informacji związanych z naszą gminą. Na pierwszej stronie zamieszczono wiersz Mariusza Miki „Nie będę liczył baranuf” z tomu „Stąd i stamtąd – wiersze”. Redakcja z satysfakcją odnotowała, że autor jest absolwentem bieckiego liceum. W innym miejscu zamieszczono okolicznościową wypowiedź O. Anzelma Janusza Szeinke OFM z okazji 65 rocznicy powstania Towarzystwa Przyjaciół Biecza. Autor upomina się o przywrócenie pamięci o wybitnych bieczaninach, w tym o urodzonych w pierwszej połowie XIX w. w Rzepienniku Strzyżewskim braciach Sebastianie Pawłowskim (Ojciec Michał) i Franciszku Pawłowskim (brat Leonard). Obaj byli wybitnymi zakonnikami. Ich obszerne biogramy zamieszczono w „Pamiętniku Szkolnym” (nr 8/1996) oraz w książce „Rzepiennik. Ziemia i ludzie”. Oznacza to, że w rodzinnej miejscowości o nich nie zapomniano. Ojciec Anzelm zapowiada, że w najbliższej przyszłości o nich napisze. Będziemy uważnie czytać biecki kwartalnik.

dut

WYMIANA DOWODÓW OSOBISTYCH

Zgodnie z obowiązującymi aktualnie przepisami wprowadza się obowiązek wymiany dowodów osobistych wydanych przed dniem 1 stycznia 2001 r. w następujących terminach:

1. od dnia 1 stycznia 2003 r. do dnia 31 grudnia 2003 r.
– wydanych przed rokiem – 1972,
2. od dnia 1 stycznia 2004 r. do dnia 31 grudnia 2004 r.
– wydanych w latach 1973 – 1980,
3. od dnia 1 stycznia 2005 r. do dnia 31 grudnia 2005 r.
– wydanych w latach 1981 – 1991,
4. od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006 r.
– wydanych w latach 1992 – 1995,
5. od dnia 1 stycznia 2007 r. do dnia 31 grudnia 2007 r.
– wydanych w latach 1996 – 2000,

Jolanta Gąsior

PRZEBIEGŁY ZŁODZIEJ

Zdarzenie prawdziwe z roku 1890 opowiedział **Karol Rapala** gospodarz wiejski z Olszyn

Część I

Z naszej gminy z **Olszyn** w powiecie gorlickim wybrał się jeden z gospodarzy nazwiskiem Stanisław Słota na jarmark do Rzepiennika Strzyżewskiego, dnia 30 października roku zeszłego.

Zajechawszy tam, spotkał się z jakimś obcym człowiekiem, który zbliżył się do niego i zaczyna z nim rozmowę. Wyglądał on na człowieka wędrownego; wzrostu był dość słusznego, w oczach bystry, twarzy pociągłej, grubej i czarnej prawie jak u cygana. Ubranie na nim wydawało się dość porządne; na szyi zamiast krawata miał chustkę jedwabną.

Tak więc zaczął pytać Stanisława Słotę: skąd jest? – a on odpowiada – z Olszyn.

– A może od was chciałby kto jechać do Ameryki, to ja bym go wziął z sobą.

– A skądże pan jest? – spytał Słota.

– Ja jestem właściwie ze Zborowic i nazywam się Wojciech Wiśniewski; byłem 3 lata w Ameryce i dobrze mi się powodziło. Zarobiłem dużo pieniędzy i przyjechałem tu, aby się ożenić, a po drodze wziąłbym ze sobą dwu chłopaków jakich zdatnych, bo byłiby mi potrzebni, a mieliby dobry zarobek. A może i dziewczynę wynaleźlibyście mi jaką, bo ta co z nią miałem się żenić pierwej, poszła już za mąż – i tak przyszedłem tu na jarmark, aby sobie co upatrzeć.

– U nas o to nie trudno, jest dziewcząt porządnych dosyć – odrzekł Stanisław Słota – i tak się rozgadali, że wkrótce Wiśniewski zawołał go z sobą do szynku na piwno, bo się obawiał, aby ich kto nie podsłuchiwał.

I tak potrafił ująć Słotę swymi pochlebstwami i opowiadaniem, że ten obiecał mu dać syna, a może nawet córkę,

jakby za niego pójść chciała, a także wyszukać drugiego chłopaka. I gdy po sprawunkach odjeżdżając z jarmarku wracał do domu, wsiadł z nim na wózek Wiśniewski i pojechał. Gdy Słota wprowadził go do mieszkania, opowiedział wnet żonie, jakiego to pana przywiózł, a syn jego Ludwik usłyszawszy to powiedział zaraz, że z nim pojedzie, lecz córce matka jechać nie pozwoliła, ani też córka sama nie chciała, choć Wiśniewski obiecywał niestworzone rzeczy i chciał ofiarować 300 złr gdyby z nim pojechała.

Niewiele się naradzając, kazał Słota synowi wyszukać drugiego towarzysza a ten namówił wnet swego kamrata, Tomasa Mikruta, który już dawniej miał chęć udać się do Ameryki, a teraz oznajmił to swemu bratu i zażądał od niego spłaty z gruntu, którą mu był winien, aby mieć pieniądze na podróż. Brat z początku wzbraniał mu tego zamiaru, lecz wreszcie widząc, że go nie przekona, postanowił radzić jak mógł, aby go zaspokoić. Pożyczył więc gdzieś 120 złr i dał mu na drogę. Tylko Słota był strapiony, bo miał dla syna tylko 60 złr, ale Wiśniewski pocieszył go, mówiąc, że on ma dosyć pieniędzy, to pożyczycy jego synowi, a ten mu odda gdy zarobi w Ameryce.

I tak zbierali się do jazdy, a Wiśniewski przez ten czas opowiadał jeszcze ciągle o różnych korzyściach i powodzeniach w Ameryce, pokazywał pieniądze, które miał poukładane setkami, dodając jak to je łatwo zarobić można i rozmaite plótl baśnie, a ludzie nie znający takich przewrotności, słuchając, wierzyli wszystkiemu.

Ale te namowy i opowiadania działały się cichaczem, bo Wiśniewski nakazał, aby tego nie rozgłaszać, gdyż, jak mówił, mogliby go zdradzić, a że on wojskowy, nie puszczono by go za granicę, a także, gdyby się ludzie dowiedzieli, to by się schodzili i wypytывaliby się o różne rzeczy i może chcieliby z nim jechać, a on nie potrzebuje więcej jak dwóch wziąć ze sobą.

I tak też się stało; bawił Wiśniewski dwa dni we wsi, a ja, co to piszę, jestem może o 100 kroków, lub nie wiele więcej

oddalony od Słoty i Mikruty, a nic nie wiedziałem, co się działo. Aż w uroczystość Wszystkich Świętych, gdy z kościoła z Ołpin po nabożeństwie wrócił, wziętem po obiedzie do ręki świeżą gazetkę, ciekawy, co tam pisze „Pszczółka” i czytać zacząłem. Wtem przybiega służąca i mówi mi, że Tomasz Mikrut i Ludwik Słota jadą do Ameryki i jeśli chce się jeszcze z nimi widzieć, abym się spieszył, gdyż już odjeżdżają. Przestraszyłem się i zdziwiłem niezmiernie tą niezwykłą nowiną i pytam: z nim? po co? – a dziewczyna odpowiedziała, że z jakimś panem co przyjechał z Ameryki.

Nie słuchałem więcej jej opowiadania, tylko zerwałem się czym prędzej, mówiąc: – Czy kara Boska z tymi ludźmi? – kto wie jaki człowiek i skąd? Może jaki zręczny złodziej chce ich wyprowadzić z domu i okraść z pieniędzy na drodze.

Biegnę prędko do Mikruta i pytam gdzie ten człowiek, skąd i jaki? – ale wszystkie pytania dają od razu, bo widzę, że Tomek już wychodzi z domu i żegna się, więc niewiele otrzymałem odpowiedzi, tylko dowiedziałem się, że ów pan jest u Stanisława Słoty, którego syn Ludwik także jedzie, że się tam zbierają i zaraz jada do Tuchowa na kolej i mają zatrzymać się koło karczmy, czekając na Tomka. W tym spotykam Adama Mikrutę brata Tomkowego i powiadam mu:

– Bójcie się Boga, a jak ten człowiek okradnie ich gdzie na drodze z pieniędzy – co to za odwaga puszczać się w świat z takim co go nikt nie zna, ani nie wie na pewno, skąd jest. Bo to dzisiaj oszustów dosyć na świecie, jak mi wiadomo z „Wieńca i Pszczółki”, gdzie tyle już przestrog rozmaitych było, ja bym w żaden sposób na to nie pozwolił.

◦ Ale on odrzekł:

– Przecie się widzi, że to porządny człowiek i przysięga się, że im krzywdy nie zrobi, że prawowiernym chrześcijaninem; a u Słoty nawet ucałował krucyfiks i zaklinał się, że ich dobrze zaprowadzi, a Tomek się uwziął i chce iść to go nie utrzymam. Przecie to już nie małe dzieci, mają po 26 lat, to się łatwo nie dadzą oszukać.

I zabrali się wszyscy, którzy się tam zeszli, by odprowadzić Tomka ku karczmie, a ja chcąc Wiśniewskiego zobaczyć podążyłem za nimi i przez drogę dawałem jeszcze ostatnie przestrogi Tomkowi.

Gdyśmy przybyli do karczmy, stało na drodze pełno ludzi, którzy obścapieli wózek na którym siedzieli: Wiśniewski i Ludwik Słota, czekając na Mikrutę. Nie mogłem zrazu zobaczyć Wiśniew-

skiego, dopiero przepchnąwszy się przez tłum, przyjrzyłem się temu ptaszekowi, który tak wyglądał, jak wam już opowiedziałem na początku.

Widząc ów pan, że go otoczyli nie chciał już dłużej bawić i wołał, aby jechać jak najprędzej, bo nie rychło zjadą na pociąg. I pożegnali się chłopcy z przyjaciółmi i rzewnie się popłakali, bo opuścić dom rodzicielki nie tak łatwo przychodzi i żegnać swoich krewnych i znajomych, a dążyć gdzieś w świat, aż za ocean i szukać po świecie a nie wiedzieć czego – i nie mieć nadziei, że się powróci, bo za co – kiedy – a czy się doczeka?

Część II

Przykro mi się zrobiło patrząc na to wszystko i przyszła mi na myśl chwila, kiedy i ja podobnie żegnałem się z krewnymi i ojcem staruszkim, idąc do wojska, a on błogosławił mi na drogę, dodając męstwa i odwagi, ale przepowiedział mi, że go już więcej nie zobaczę żywego, gdyż czuje to po sobie. I tak się też stało, bo w kilka dni po moim odjeździe pożegnał się z tym światem, a jak uwiadomiony telegramem, wyprosiłem u przełożonych pozwolenie oddania ostatniej przysługi rodzicowi, co też uczyniłem, Boże świec nad jego duszą! – A wy chłopaki – pomyślałem sobie – żaden z was nie zdążyłby ojca pocieszyć, lub ulgę w chorobie przynieść, ani też ostatnią oddać przysługę. A dlaczego? Oto przez lekkomyślność, bo cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie. A ja mówię, że cudze kraje chwalmy jak chcemy, lecz swoich się trzymajmy, bo „lepsza w Polsce jałowa kapusta, niż w Ameryce kielbasa tłusta”, bo tu nie stracisz wiary, ani cię nikt na to nie nakręca, a w Ameryce możesz wszystko łatwo stracić...

I tak zadumany stałem patrząc w stronę gdzie potoczył się wózek z szalenię pędzącymi kofimi. Znikło wreszcie wszystko z oczu. Wtem nadchodzi gospodarz Feliks Mężyk i mówi:

– Czy nie mieli już kiedy indziej jechać a nie dzisiaj, w takie wielkie święto! Nie będzie im Pan Bóg błogosławił – i zawołał mię do domu, bo byłbym jeszcze nie wiem jak długo zadumany. I rozeszliśmy się, każdy do siebie.

Upłynęło dni ośm, a po naszych chłopakach ani śladu, ani listu nie wiadać, a mieli zaraz pisać jak się do morza dostaną. Aż tu raz w nocy o jedenastej

godzinie z piątku na sobotę przywlekli się Tomek i Ludwik z zapłakаныmi oczyma, drżący, głodni, zziębnięci, za ledwie na nogach się trzymając. Dopiero, gdy przyszli nieco do siebie, zaczęli opowiadać co ich spotkało i którędy to oni jechali do tej Ameryki.

Otóż wyjechawszy wówczas z domu, wsiedli w Tuchowie na kolej, gdzie wzięli bilety do krakowskiego Podgórze. Tam wysiedli z wagonu, bo Wiśniewski powiedział, iż na dworcu w Krakowie może być jaka zdrada; poszli więc pieszo do miasta nie mając nic z sobą, bo im żadnych tłumoczków brać z sobą z domu nie kazał. Tak zaprowadził on ich do księży Misjonarzy na Stradomiu, a że był to dzień zaduszny, więc kazał im odbyć spowiedź świętą na drogę. Posłuchawszy tej rady swego przewodnika, wyspowiadali się i Komunię świętą przyjęli, potem wyszli z kościoła i po śniadaniu poszli dalej w drogę i tak zaszli na Kalwarię Zebrzydowską, gdzie przenocowali pod gołym niebem, a nazajutrz byli na sumie w Kalwarii, bo była niedziela. Stamtąd szli dalej, ale nie wiedzieli gdzie i jak się te okolice nazywają, a Wiśniewski im opowiadał że omijają granicę, komorę i zaszli wreszcie niedaleko Białej, lecz do miasta się nie udali, bo Wiśniewski znów mówił, że tam niebezpiecznie i zaprowadził ich do karczmy na nocleg, gdzie fundował im piwo i cygara za własne pieniądze, mówiąc, że ma ich dosyć.

Chłopcy strudzeni drogą pospierali się na stole i drzemali, a Wiśniewski poszedł do drugiego domu i zaczął tam namawiać żydówkę, aby także z nim pojechała do Ameryki. Ta się dała zbamałucić i już miała się zgodzić, tylko pierwszej chciała jeszcze ojcu zabrać około dwa tysiące złotych – jak im to w tajemnicy powiedział Wiśniewski, gdy stamtąd powrócił, i oczekiwał tylko znaku, który miano mu dać, gdy wszystko będzie gotowe.

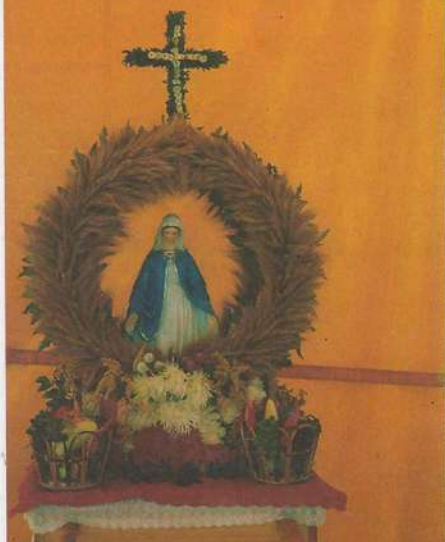
Tymczasem chłopcy pozasypiali twardo. Korzystając wtedy Wiśniewski ze sposobności, przybliżył się do śpiących i tak zręcznie, że się żaden nie zbudził, wszystkie pieniądze im ukradł, to jest 215 złr, a jednemu, który także z nimi nocował, wyciągnął 40 złr.

Gdy się biedni pobudzili i szukać zaczęli pieniędzy koło siebie, to jeden znalazł tylko rozerzniętą kieszeń, drugi pustą chusteczkę, a trzeci cienki pugilares. Narobili krzyku i puścili się w pogoń za złodziejem, ale o Wiśniewskim już ani słycho, przepadł wśród



Wyróżniony wieniec z Rzeziennika Biskupiego wręczono Janinie i Marianowi Klocm

**DOŻYNKI GMINY
RZEPIENNIK 2003**



Z okazji 40-lecia OSP jednostka z Kołkówki otrzymała wieniec żniwny



Wyróżnionym wieniec z Rzepiennika Strzyżewskiego uhonorowano Nauczycieli



W imieniu wszystkich Rolników z Turzy wyróżniony wieniec odebrali przedstawiciele Rady Sołeckiej





Księża z Olszyn
otrzymali
wieniec od swoich
Parafian



Małgorzata
i Andrzej
Wszótkowie
obdarowani
złotym wieniec
z Rzepiennika
Suchego





**SPONSORZY FESTYNU
DOŻYNKOWEGO
RZEPIENNIK STRYZEWSKI '2003**

1. Sklep spożywczo – przemysłowy w Kołkówce – Michał Rapala
2. Włodzimierz Fudala z Kołkówki
3. Tadeusz Fudala z Kołkówki
4. Zbigniew Poręba z Olszyn
5. Sklep spożywczo-przemysłowy w Olszynie – Marek Bąk
6. Kółko Rolnicze – stacja paliw w Olszynie
7. Sklep Wielobranżowy w Olszynie – Agata Strugała
8. Firma Etanol w Olszynie – Antoni Kamiński
9. Beata Rutkowska – kiosk w Olszynie
10. Emil Bąk zakład POLSTROM z Olszyn
11. Wojciech Wrona z Rzepiennika Biskupiego
12. Maria Słowik – sklep spożywczo-przemysłowy z Biskupiego
13. Halina Kopek – Firma prod. – usług. HALINA z Rzepiennika Biskupiego
14. Jarosław Oracz – Ori-Gum w Rzepienniku Biskupim
15. Maria i Stanisław Jurek – sklep spożywczy w Rzepienniku Biskupim
16. Marek Wołkowicz – młyn zbożowy w Rzepienniku Biskupim
17. Ks. Kazimierz Trybuła z Rzepiennika Biskupiego
18. Beata Rutkowska kiosk w Olszynie
19. Sławomir Gąsior z Rzepiennika Biskupiego
20. Stanisław Rapala – z Rzepiennika Biskupiego
21. Firma OLPK – Rzepiennik Biskupi
22. Lucyna i Aleksander Bajorek z Rzepiennika Biskupiego firma – ALMARCO
23. Wiesława Smosna, Zofia Dereń – sklep odzieżowy w Rzepienniku Strzyżewskim
24. Irena Ryba – sklep spożywczo przemysłowy w Rzepienniku Strzyżewskim
25. Robert Sopala – PHUP Auto-Usługi w Rzepienniku Strzyżewskim
26. Anna Sopala – bar w Rzepienniku Strzyżewskim
27. Firma handlowo-usługowo-produkcyjna DOMINEX – Andrzej Gąsior z Siedlisk
28. Bar Piekiełko z Rzepiennika Strzyżewskiego
29. Beata Mikos – kiosk BIFA w Rzepienniku Strzyżewskim
30. Klub Sportowy z Rzepiennika Strzyżewskiego

31. Elżbieta Wal – zakład fryzjerski w Rzepienniku Strzyżewskim
32. OSP Rzepiennik Strzyżewski
33. Artur Sopala – koło łowieckie – Rzepiennik Strzyżewski
34. Halina Stec – sklep wielobranżowy w Rzepienniku Strzyżewskim
35. Halina Kwaśny – apteka w Rzepienniku Strzyżewskim
36. Roman Smosna – sklep spożywczo – przemysłowy „Zodiak” w Rzepienniku Strzyżewskim
37. Agnieszka Wachowicz – kiosk w Turzy
38. Barbara i Kazimierz Górski z Turzy
39. Teresa i Mieczysław Wszółek z Turzy
40. Ania Pierz z Turzy
41. Stanisław Pierz z Turzy
42. Iwona i Janusz Burkot – sklep spożywczo – przemysłowy – BAR w Turzy
43. Stanisława i Stanisław Kordzikowski z Turzy
44. Sklep spożywczo przemysłowy w Rzepienniku Marciszewskim
45. Urząd Pocztowy w Rzepienniku Strzyżewskim
46. Urząd Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim
47. GKPiPA w Rzepienniku Strzyżewskim
48. Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim
49. Gminna Spółdzielnia „SCh” w Rzepienniku Strzyżewskim
50. Jan Martyka z Rzepiennika Suchego
51. Salomea Karaś sklep SALOMEA w Rzepienniku Suchym
52. Adam Małopolski z Rzepiennika Suchego
53. Kazimierz Gomułka z Rzepiennika Suchego
54. Janusz Kopek z Rzepiennika Suchego
55. Wiesław Kamiński z Rzepiennika Suchego
56. Andrzej Bryndal „ANKA – WET” z Rzepiennika Suchego
57. klub „ZYGZAK” z Rzepiennika Suchego
58. Kazimierz Potyrała z Rożnowic
59. „METCO „ Sp. Z o.o. – z Ołpin.
60. „Bristol” – restauracja w Tarnowie



**Dzięki Wam mieliśmy możliwość
obejrzeć kabaret Truteń z Zakopanego
Wszystkim Sponsorom festynu
dożynkowego serdecznie dziękujemy.
Organizatorzy**

nocy bez śladu. Gdy dzień zaświtał poszli do Białej i opowiedzieli żandarmom całe zdarzenie, ale ci im na to nie pomogli, bo gdzie szukać zbiega, który nie wiadomo gdzie i którą pojechał koleją?

Wtenczas dopiero zajrzała im w oczy bieda, o której jeszcze nie mieli wyobrażenia. Znalazszy się bez centa, bez książeczki służbowej i bez poświadczenia z gminy, nie mieli żadnej nadziei, żadnego utrzymania ani zarobku, a nawet przenocować ich bali się ludzie. Otworzyły im się oczy i zrozumieli teraz, że nie trzeba było w świat się puszczać z tym przybłądą, który nie dał im brać z sobą żadnego poświadczenia, książek a nawet odzieży.

Wracali więc chłopaki o głodzie do domu, ale tylko jeden dzień wytrzymać tak mogli; dalej już się tak obejść nie

zdołali i musieli zebrać, bo przeszło 20 mil drogi o głodzie trudno było przebyć, zwłaszcza piechotą. Ledwie się więc dostali do domu. A ów Wiśniewski, skąd był i jak się właściwie nazywał, nikt się już po tym nie dowiedział; zapewne znów pod innym nazwiskiem i w innej stronie dalej prowadzi swoje rzemiosło, uwodząc i oszukując łatwowiernych ludzi, póki sam w łapkę nie wpadnie.

Oto widzicie drodzy Bracia włościanie, jak mało jeszcze oświaty i jak łatwo dajecie się niektórym oszukiwać. Życzyłbym wam abyście wszyscy czytali „Wieńca i Pszczółkę” i drugich do tego nakłonili. Wtedy bylibyście wszyscy nieco mądrzejsi i nie dalibyśmy się unieść żadnym oszustom ani namawiaczom.



W dzień Bożego Ciała poświęcona została nowo wybudowana kapliczka obok domu Marii i Jana Dutka w Rzepienniku Suchym

Z „Wieńca i Pszczółki” z 1890 r. wybrał: dut

SŁUŻĄCA

W młodych dziecięcych latach była mieszkanką Rzepiennika. Kiedy przygarnięto ją po śmierci rodziców stała się mieszkanką Olszyn. Aby chronić jej prawdziwe imię i nazwisko nazwijmy ją tylko Kasją.

Czternaście lat miała Kasia kiedy rodzice jej zmarli na zarazę (po I wojnie światowej). Trudno dziś ustalić czy miała rodzeństwo. Przygarnęła ją wdowa, która gospodarzyła z dorosłym synem i przygłuchym parobkiem. Wdowa była kobietą wychudzoną, w podeszłym wieku, ale trzymała ster rządu. Rysy jej twarzy wskazywały na to, że kiedyś była ładna. Dom gospodarzy był drewniany z dwoma izbami i kuchnią, oszalowany, z małym ganeczkiem. Koło ganku rosły rozłożyste bzy. W domu były podłogi, piec kaflowy. Na ścianach pomalowane desenie kwiatowe (przez malarza z Turzy, którego nazwiska nie pamiętam). Technika malarska sprawiła, że wzory te nie niszczyły się i upiękślały pokoje całe lata. Kiedy weszło się do tego domu, można było zauważyć zamożność. W kredensie stały szkła różnych kształtów, poukładane na półkach, zawsze były na jednym miejscu, co sprawiało wrażenie jakby czas się zatrzymał. Na komodzie stały figurki dwóch aniołów i Najświętsza Maryja Niepokalana w niebieskiej sukni. Na ścianach wisiały obrazy świętych. Uwagę zwracał obraz dosyć dużych rozmiarów nazywany tu obrazem Matki Boskiej Gidelskiej. Przedstawiał on chłopca w wieśniaczym stroju który orząc wołami wyorał z ziemi obraz Matki Boskiej Gidelskiej. Obraz ten wywierał na mnie duże wrażenie. Za drzwiami wisiał zegar z kukułką, który był jednym z nielicznych zegarów we wsi. Zdarzało się czasem, że stanął, kiedy gospodarz zapomniał nakręcić.

W drugim roku służby zrobiono dla Kasi pierzynę z piór gęsi, które gospodyni specjalnie dlań chowała.

Na razie łóżko jej znajdowało się w kuchni jak przystało na służącą. Wieczorem dom zamykano na dużą zasuwę, gdyż w tych czasach grasowali złodzieje-miejscowi rabusie. Dziewczyna bała się złodziei. Bardzo bała się też i drżała na myśl, że dom się spali. W czasie burzy gospodyni zapalała gromnicę i stawiała w glinianym flaconie na oknie. Klękała wtedy z dziewczyną modląc się.

Koło domu był duży sad owocowy. Rosły jabłonie, grusze, śliwy i duży orzech, który corocznie rodził. Ze śliwek gospodyni smażyła konfitury na zimę. Słoiki zawiązywała celofanem. Chłopak przyniósł czasem ładne owoce z sadu częstując Kasję. Dziewczyna była nieśmiała. Była jeszcze dzieckiem, a on już dojrzałym mężczyzną.

Gospodyni otaczała ją troskliwą opieką i starała się zastąpić jej rodziców. Była niezmiernie wdzięczną gospodyni za gesty zaufania. Pomimo tego czasami chciało się jej głośno płakać, kiedy pomyślała o nieszczęściu jakie ją spotkało. Siedziała wtedy godzinami w swej zatroskanej pozie skulona na swoim łóżku. Rozmyślała o samotności.

Kasia była już prawie dorosła, bardzo atrakcyjna, delikatnie zbudowana, wyjątkowo piękna, pełna wdzięku a kręcone włosy były jej koronną ozdobą. Syn Ignacy był podobny do matki, wysoki, dobrze zbudowany i rumiany szatyn.

Ignacy był zainteresowany Kasją. Matka ostrzegła syna, a kiedy wyszedł na jaw romans ze służącą chciała ją odprawić.

cdn....

Janina Rąpała

To warto zobaczyć

Co raz to więcej informacji na internetowych stronach o Rzepienniku. Naszą uwagę zwróciły strony opracowane przez uczniów gimnazjum w Rzepienniku Biskupim, którzy pod kierunkiem **Zdzisława Urbaniaka** dokonali opisu swojej wsi. **Karolina Dyl i Paulina Kras** z klasy IIIa opracowały wojenną przeszłość Rzepiennika. Tekst został zilustrowany fotografiami cmentarzy wojennych i pomników upamiętniających walkę i męczeństwo mieszkańców Rzepiennika. **Grzegorz Kafel i Paweł Kiełtyka** z klasy I wędrowali po gminie „szlakiem architektury drewnianej”. Autorzy dowodzą, że godnym zwiedzania jest nie tylko kościółek św. Jana Chrzciciela. Liczne fotografie ukazują piękno kapliczek, figur i krzyży przydrożnych, często niezauważanych przez mieszkańców. Warto także zaglądnąć do rzepiennickiego dworku, by przenieść się w klimat pańszczyźnianych czasów. Na fotografiach uwieczniono folwarczne zabudowania oraz nieprzemijające piękno polichromii młodopolskich artystów. **Karolina Bryndal i Katarzyna Lipa** zwiedziły Muzeum Parafialne w Rzepienniku Strzyżewskim. Autorki proponują odwiedzenie Izby Regionalnej przy szkole podstawowej w Rzepienniku Biskupim oraz Pogórzańskiej Izby w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Suchym. Te dwa „muzea wiejskie” powstały niejako z potrzeby serca w odpowiedzi na zwiększone zainteresowanie regionalizmem i chęci uchronienia od zapomnienia resztek dawnej kultury materialnej polskiej wsi. Z tą stroną koresponduje interesujący tekst **Lili Liebidewej i Anety Wiktopek**, które wykorzystując materiały etnograficzne zebrane przez pracowników muzeum w Tarnowie oraz w oparciu o wywiady z



Izba Regionalna w szkole w Rzepienniku Biskupim

najstarszymi mieszkańcami swojej wsi opracowały zwyczaje i wierzenia związane z domem i obejściem. Tekst ten ma szczególną wartość, bowiem – poza ilościowymi wzmiankami w naszej gazecie – był pomijany w popularnych opracowaniach regionalnych.

Gratulujemy autorom opracowań i ich opiekunowi. Wraz z nimi zachęcamy do odwiedzenia ich internetowych stron, a przede wszystkim do poznawania piękna rzepiennickiej ziemi, do zachowania we wdzięcznej pamięci obrazu naszej gminy i do powrotów.

dut

Strony WWW opracowane przez uczniów gimnazjum w Rzepienniku Biskupim: gimbiskupi3.w.interia.pl gimbiskupi2.w.interia.pl bryndlipa.republika.pl stronalilki.18.republika.pl

ZWYCZAJE I WIERZENIA ZWIĄZANE Z DOMEM I OBEJŚCIEM

Dom i jego obejście dla ludności wiejskiej są przedmiotem szczególnej troski. Bezsilność wobec klęsk żywiołowych stawała się powodem strachu o własną egzystencję. Ta obawa stała się główną przyczyną powstawania wielu wierzeń towarzyszących budowie domu.

Bardzo ważny był wybór miejsca, w którym miał powstać dom. Domu nie budowano na żyle wodnej, bo to w nią najczęściej uderzają pioruny.

Najlepszym materiałem budowlanym było drewno pochodzące z drzew, w które najrzadziej trafia piorun. Drzewem tym miał być świerk.

Przed rozpoczęciem budowy do domu proszono księdza, by poświęcił nowe miejsce i pobłogosławił je. Ksiądz modlił się, okrążając plac dookoła i kropiąc go święconą wodą.

Ważnym momentem był czas, kiedy zaczynało budowę. Miało to być „pod pełnię i na pełnię księżyca, kiedy wszystko się darzy”. Dobrze było rozpocząć pracę w maju, bo wtedy Matka Boska szczególnie opiekuje się wszystkimi. Ważny

był też dzień tygodnia- najczęściej środa lub sobota- dzień Matki Boskiej.

W trakcie zakładania pierwszego wieńca, który układany był na podłużnych w narożnikach grubych pniakach, okładane były one zielem święconym w Palmową Niedzielę, lub układano pod nie pieniądze.

U zamożnych gospodarzy uroczyste kończono każdy etap budowy. Odbywał się wtedy poczęstunek dla budujących i gospodarza.

Po zakończeniu budowy całego domu, kiedy przygotowano klepiska w piekarni i izbie, spraszano sąsiadów i majstrów, dla których organizowano zabawę. Głównym jej celem było udeptywanie w czasie tańców plew rozrzuconych w izbie i w piekarni.

Panował też zwyczaj okadzania nowo wybudowanego budynku ziołami przed Wielkim Piątkiem.

Po wykończeniu domu następowało uroczyste wejście do niego. Gospodarze wpuszczali w pierw do środka jakiegoś zwierzę, aby wszystko, co złe spadło na nie.

Po tych zabiegach do domu wносиło się święte obrazy, chleb i sól. Dopiero po tym można było wnieść meble i spędzić pierwszą noc w domu.

Przed piorunem i ogniem dom i obejście chroniły wianki z ziół święconych w oktawę Bożego Ciała. Aby odegnać burzę, w oknie wystawiano obraz Matki Bożej. Zabiegiem mającym uchronić zboże przed gradem był zwyczaj wyrzucania przez okno łośpaty do pieczenia chleba, by ją grad zbił zamiast zboża.

Przedstawione powyżej wierzenia i praktyki magiczne miały na celu tylko profilaktyczne działanie. Osobną grupę stanowią wierzenia i praktyki mające „odczyścić” już zaistniałych, szkodliwych zdarzeń. Występują one do czasów

współczesnych, chociaż w większości przypadków są one zmienione, co wynika z daleko posuniętej racjonalizacji w interpretacji otaczającego świata.

Lili Liebediewa
Aneta Wiktorek

Polecamy broszurę „Rzepiennik Strzyżewski. Materiały etnograficzne (red. Adam Bartosz)”. Tarnów 1992, w której autorki Maria Cetera, Anna Bartosz, Urszula Gieróń - uczestniczki obozu etnograficznego w Rzepienniku Strzyżewskim – w 1975 r. zebrały bogatą dokumentację z dziedziny kultury ludowej i opublikowały we wspomnianym wydawnictwie.

HUMORKI

Imienniczka

- Wiesz, moja droga – oznajmia bakteriolog żonie - jestem na tropie bardzo niebezpiecznej i złośliwej bakterii. Kiedy ją odkryję i opiszę, możesz być pewna, że nazwę ją twoim imieniem.

Ostrzeżenie

Nauczycielka na lekcji:

- Dziecko, które się raz oparzy, boi się potem ognia. Kto mi poda podobny przykład?

Zgłasza się Jasio:

- Dziecko, które się raz umyje, boi się potem wody!

Zgodna

- Czy odmówiłabyś mi, gdybym cię poprosił, żebyś poszła ze mną do łóżka?

- Dotychczas tego nigdy nie robiłam!

- Co? Jeszcze nie spałaś z mężczyzną?

- Nie, dotychczas nigdy nie odmówiłam.

Niedoceniony

Do dyrektora cyrku zgłasza się mężczyzna i prosi o przyjęcie do pracy.

- A co pan potrafi?

- Doskonale naśladuję ptaki!

- To nic nadzwyczajnego. Mieliśmy już kilku pokazujących takie sztuczki.

- Szkoda – westchnął poszukujący pracy i wyfrunął przez okno.

Egzamin czy butelka?

W jednym z pokojów w akademiku trwa studencka zabawa.

Jej uczestnicy raz po raz wznoszą toast:

- za Marka, żeby zdał!

Kiedy Marek zjawia się w pokoju, pada pytanie:

- Zdałeś?

- Zdałem, tylko jednej nie przyjęli, bo miała obtłuczoną szyjkę.

Poradnik Młodej Gospodyni

O PIECZENIU CIAST

• Aby upiec dobre kruche ciasto, np. na szarlotkę czy spód do mazurka, należy zawsze wstawiać je do gorącego piekarnika, nagrzanego do temperatury 180-200 stopni C. Pieczone w niskich temperaturach, ciasto straci swoją kruchość.



• Do ciasta półkruchego zamiast proszku do pieczenia możesz użyć drożdży. Otrzymasz wówczas tzw. ciasto drożdżowo-kruche, które nadaje się do przygotowania np. kulebiaka lub pasztecików. Pamiętaj, aby przed wstawieniem formy do piekarnika, pozostawić ciasto do wyrośnięcia. Nie zapominaj również posmarować wierzchu roztrzepanym żółtkiem.

• Ciasto francuskie piecz zawsze w temperaturze 250 stopni C. W niższej -z ciasta wypłynie tłuszcz, wypiek nie wyrośnie i straci swój charakterystyczny blaszkowaty wygląd.

• Zamiast bitą śmietaną, ptysie możesz nappełnić duszonymi grzybami lub farszem mięsnym. Przyrządzisz w ten sposób smaczną przystawkę lub doskonały dodatek do barszczu czy bulionu. Przed podaniem wstaw je na kilka minut do piekarnika.

• Gotowy biszkopt wyjmuj z piekarnika bardzo ostrożnie i pozostaw w formie, aż wystygnie. Jeżeli planujesz przyrządzić tort, biszkopt upiecz poprzedniego dnia. Dzięki temu łatwiej Ci będzie pokroić go na cienkie krążki, które potem możesz przełożyć dowolnym kremem.

• Aby ciasto drożdżowe się udało, drożdże muszą dobrze wyrosnąć. Najpierw rozetrzyj je z łyżką cukru oraz mąki i rozprowadź kilkoma łyżkami letniego mleka. Następnie wymieszaj i odstaw w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Kiedy zaczyn podwoi swoją objętość, jest gotowy do użycia.

- Ciasta i ciasteczka pokrywaj lukrem bezpośrednio po wyjęciu z piekarnika. Drobne ciasteczka oraz pierniczki maczaj w lukrze lub smaruj pędzelkiem. Również babki, strucle i duże pierniki najwygodniej jest lukrować pędzelkiem.

- Pulchność biszkoptu zależy od wtłoczonego w ciasto powietrza, a duża ilość mąki wsypana jednorazowo na pianę grozi zniszczeniem jej struktury. Dlatego ważne jest, aby nie wsypywać odmierzonej mąki na powierzchnię piany z ubitych białek. Dodawaj jej po trochu, wsypując na boki naczynia i ostrożnie mieszaj.

- Sernik, po upieczeniu, pozostaw jeszcze na co najmniej pół godziny w piekarniku. W przeciwnym razie, z powodu zmiany temperatury, ciasto opadnie. Nie zapomnij też pod koniec pieczenia nakryć wierzch sernika folią aluminiową, w ten sposób uchronisz wypiek przed przypaleniem.

- Ciasto francuskie równo wyrośnie, gdy przed pieczeniem gęsto nakłujesz je widelcem. Nakłuwanie ciasta sprawi również, że będzie ono jeszcze bardziej krucho.

- W ciastach ucieranych połowę używanego tłuszczu możesz zastąpić świeżym twarogiem. Takie ciasto nie zamieni się w sernik, ale będzie zdecydowanie mniej kaloryczne.

- Jeśli ciasto biszkoptowe „nie chce” oderwać się od formy, owiń tortownicę wilgotną ściereczką i pozostaw na kilka minut. Potem poradzisz sobie bez trudu.

- Aby biszkopt dobrze wyrósł, proszek do pieczenia musi być świeży. Sprawdź to łatwo, wsypując szczyptę proszku do szklanki z wodą. Jeśli w wodzie pojawią się bąbelki, to znak, że proszek jest świeży.

PLEŚNIAK

3,5 szklanki mąki

1 margaryna

łyżka smalcu

1 szklanka cukru pudru

6 żółtek

2 łyżeczki proszku do pieczenia

1 cukier waniliowy.

Mąkę, smalec, margarynę wysiekać. Dodać pozostałe składniki. Zagnieść ciasto i podzielić je na trzy części. Do jednej dodać kakao. Na brytfannę wyłożyć najpierw białe ciasto. Posmarować go marmoladą, nałożyć ciemne ciasto. Ubić białka, usztywnić jedną szklanką cukru i dwiema łyżkami mąki kartoflanej. Wyłożyć na ciasto. Następnie zetrzeć na tarce jasne ciasto. Piec około 45 minut.

CHATKA BABY JAGI

0,5 kostki margaryny

0,5 kg białego sera

0,5 szklanki cukru

3 paczki herbatników szkolnych

1 galaretka

kakao

2 żółtka.

Margarynę utrzeć z żółtkami i cukrem. Dodać zmieszane (2 razy) ser i ucierać na jednolitą masę. Masę podzielić na dwie części. Do jednej dodać kakao. Herbatniki ułożyć w trzech rzędach, naponczować i nakładać warstwę białego i warstwę ciemnego sera. W środek dodać zastygniętą pokrojoną w paski galaretkę. Herbatniki składa się w trójkąt i oblewa polewą.

HOROSKOP

BARAN (21.03-20.04)

Zaplanuj sobie wykonywanie cięższych prac domowych. Mars poprawi Twoje samopoczucie i doda Ci siły. Spójrzysz na świat przez różowe okulary i zobaczysz wiele spraw w innym świetle. W tej pracy łatwiej usuniesz przeszkody, a Twoja samodzielność przyniesie Ci korzyści. W domu bądź obiektywna i nie wymagaj za wiele od partnera.

BYK (21.04-20.05)

Wpływ Księżyca sprawi, że korzystnie rozwiązesz domowy problem. Przejdź do porządku dziennego nad nieporozumieniami i więcej do nich nie wracaj. Wpływ Wenus czyni życie przyjemnym, a to może zaowocować również lekkomyślnymi wydatkami. Uważaj więc na stan swoich finansów. Układ planet sprzyja dalekim podróżom.

BLIZNIĘTA (21.05-21.06)

Uran z Merkurym zachęcają Cię do różnych zmian. Przemiebluj mieszkanie, zrób remont lub kup coś nowego do domu. W pracy weź byka za rogi i postaw wszystko na jedną kartę. Jeśli nie zawalczysz o swoje, nikt za Ciebie tego nie zrobi. W domu choć przybędzie Ci dodatkowych obowiązków, atmosfera będzie wspaniała.

RAK (22.06-22.07)

Jowisz nadal czuwa nad Tobą i pozwala łapać wiatr w żagle. Nowy projekt finansowy przyniesie Ci satysfakcję. Wenus zatroszczy się o Twoje życie rodzinne. Szczera rozmowa wyjaśni cały problem. Pod koniec sierpnia spodziewaj się odwiedzin krewnych. Środa - to Twój szczęśliwy dzień, wykorzystaj ją dobrze.

LEW (23.07-23.08)

Mars zapewni Ci wsparcie pod warunkiem że przejmiesz inicjatywę i nie dasz się prześcignąć innym. Słońce czuwa nad Twoimi sprawami zawodowymi i ukazuje Twe umiejętności we właściwym świetle. W życiu osobistym ktoś czeka na znak od Ciebie. Wykorzystaj szansę i odezwij się pierwsza. Spotkanie z przyjaciółmi poprawi Ci humor.

PANNA (24.08-23.09)

To miesiąc obfitujący w miłe niespodzianki. W sprawach zawodowych nie spiesz się i uważaj, by czegoś nie przeoczyć. Uran przyczyni się do tego, że staniesz się niecierpliwa i niedokładna. Merkury zmobilizuje Cię do większego wysiłku, przyniesie lepszą atmosferę w pracy i sympatię szefa. W miłości nastaną romantyczne chwile.

WAGA (24.09-23.10)

Sprawy zawodowe powinny obrać pomyślniejszy kierunek. Słońce przyniesie zmiany, które okażą się bardzo korzystne. W finansach możesz liczyć na dopływ gotówki. W związku powinnaś dążyć do zgody i przemilczeć sporne kwestie. Zadbaj też o miłą atmosferę domową. Pomoże Ci w tym przygotowanie uroczystej kolacji przy świecach.

SKORPION (24.10-22.11)

Spodziewaj się ciekawej propozycji zawodowej, którą, mimo wątpliwości przyjąć powinnaś. Bądź przebojowa i odważnie walcz o swoje, nie dając się prześcignąć innym. W domu postaraj się wyciszyć swój temperament. Rodzina nie ma ochoty na ciągłe komendy i dyrygowanie. W miłości czekają Cię wzruszające wyznania.

STRZELEC (23.11-21.12)

Mars ma Cię w swej pieczy i zamierza się zająć Twoimi sprawami. Dodaje Ci sił, czyni Cię przedsiębiorczą, ale i bardziej impulsywną. Nie wszczynaj niepotrzebnych kłótni i nie czepiaj się drobiazgów. Więcej zyskasz, okazując sympatię i zrozumienie. W miłości Twoje akcje wzrosną, a partner stanie się bardziej zaangażowany uczuciowo.

KOZIOROŻEC (22.12-20.01)

W tym tygodniu układ planet na niebie nie jest najlepszy. Jeśli możesz, weź urlop i zregeneruj zmęczony organizm. Sobota i niedziela to dla Ciebie najlepsze dni, spędzaj je z przyjaciółmi i zabaw się wesoło. W finansach bądź ostrożna, bo narazisz się na poważne straty. Uważaj na to, co mówisz w pracy. Ktoś Ci nieprzychylny, tylko czeka na Twoją wpadkę.

WODNIK (21.01-19.02)

Uran, Twój patron, wprowadzi w Twoje życie nieoczekiwane zmiany. Nie bój się ich. Porzuć stare wzorce postępowania i utarte szlaki. W pracy przybędzie Ci obowiązków - postaraj się a nich wywiązać. W domu też spiętrzą się różne zajęcia. Podziel je pomiędzy domowników, a generalne porządki odłóż na później. Bądź lojalna wobec przyjaciół.

RYBY (20.02-20.03)

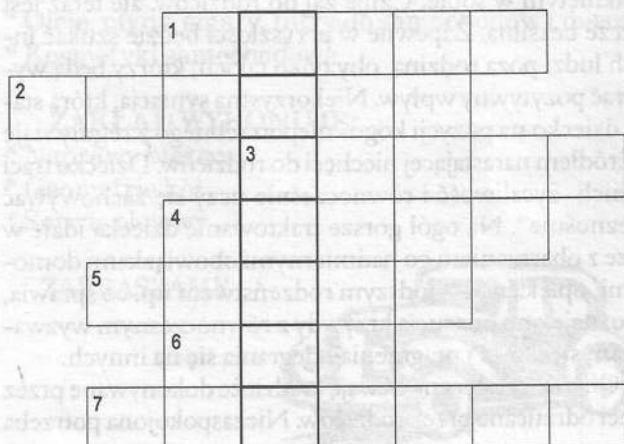
W domu konflikt ma się ku końcowi. Pogodzisz się ze swoim partnerem. Jowisz wzmacnia teraz Twoją intuicję, śmiało kieruj się więc wskazówkami. Nie zamartwiasz się drobnymi niepowodzeniami. Wszystko bowiem ułoży się i z każdej opresji wyjdiesz bez szwanku. W pracy Merkury przyniesie Ci wyzwanie-spróbuj mu sprostać.

TERMINARZ ROZGRYWEK PIŁKARSKICH Klubu Sportowego Rzepiennik Strzyżewski

10.08.2003r. - 15.00 - Rzepiennik - Koszyce Wielkie
17.08.2003r. - 15.00 - Rzepiennik - Wola Lubecka
24.08.2003r. - 16.00 - Alfa Siedliska - Rzepiennik
31.08.2003r. - 15.00 - Rzepiennik - Karwodrza
07.09.2003r. - 15.00 - Siemiechów - Rzepiennik
14.09.2003r. - 14.00 - Rzepiennik - Ryglice
21.09.2003r. - 14.00 - Olszynka Ołpiny - Rzepiennik
28.09.2003r. - pauza
05.10.2003r. - 14.00 - Rzepiennik - Biała Lubaszowa
12.10.2003r. - 14.00 - Rzepiennik - Świebodzin
19.10.2003r. - 14.00 - Rzepiennik - Rzuchowa
26.10.2003r. - 14.00 - Gromnik - Rzepiennik
02.11.2003r. - 13.00 - Rzepiennik - Liwocz Czerмна



LOGOGRYF



Znaczenie wyrazów

1. zimna po trzech ogrodnikach
 2. młody koń
 3. zbiór zbóż
 4. jeździ z taborem
 5. znak zodiaku
 6. lilak
 7. uczniowski urlop
- Hasło: pionowo, w pierwszej pełnej kolumnie.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 46-47

1. Izidor, 2. tyczka, 3. ogniwo, 4. szakal, 5. lampas, 6. ekstra.

Hasło: ZYGZAK

JEDNOLITOŚĆ ODDZIAŁYWAŃ NA UCZNIA TRUDNEGO W DOMU I SZKOLE – SPÓJNOŚĆ WYCHOWANIA W RODZINIE

„Kierowanie rozwojem dzieci przy pomocy dobrego ich wychowania jest sztuką nietatwą, ale przecież łatwiej jest od razu wychować dzieci dobrze, niż naprawiać skutki złego zachowania.”

Niejednolite oddziaływanie wychowawcze rodziców na dziecko wpływa na bniżenie prestiżu i autorytetu rodzicielskiego

część II

Dziecko, które obserwuje rozbieżność postaw jest najpierw zdziwione. Wie, że okno musi być albo zamknięte, albo otwarte, że to co osoba, którą kocha i szanuje nazywa złem, nie powinno być dobrem dla drugiej osoby, którą także kocha i szanuje. Więc najpierw się dziwi i zaczyna pytać, czy dobrze zrozumiał? Następnie przystosowuje się do pewnej dwulicowości: przed ojcem robić będzie to od czego wstrzyma się przed matką i przeciwnie. Wreszcie na mocy nieubłaganej logiki powie: „to czego mi zabrania mama, nie musi być takie złe, skoro tato mi na to pozwala”. Dziecko za jakiś czas pomyśli, że między dobrem, a złem nie ma różnicy i zależnie od okoliczności, czasu, miejsca i osób, zabronione staje się dozwolonym, a nawet dobrym. W umyśle dziecka nastąpi pomieszanie pojęć, zaburzenie równowagi moralnej, a na końcu pojawi się sceptycyzm. Bez wątplenia dziecko nie będzie wysuwało tych wniosków świadomie. Obojętność moralna i praktyczny sceptycyzm są stanem psychicznym z którego nie zdaje sobie ono sprawy, a sytuacja w której się znalazło zmusza go do przeżycia wszystkich tych faz: od jasności do pomieszania pojęć, a nieraz do naruszenia podłoża moralnego lub społecznego.

Niezgoda wśród rodziców powoduje to, że jedno z nich staje się sprzymierzeńcem dziecka w walce z drugim. Dziecko spostrzega to łatwo i kiedy jest mu to potrzebne wykorzystuje w każdej sytuacji. Co gorsze niezgoda rodziców spowodować może walkę, której stawką będzie dziecko. Obie strony wyprzedzać się będą w pobłażaniu i uprzedzaniu jego życzeń, po to by je zjednać dla siebie. A ono zadziwi swą przebiegłością, skłaniać się będzie ku temu, kto okaże więcej słabości, a wymagać ustępstw będzie od obojga.

Przykładem jest chłopiec 8-letni Paweł, który wykazywał silne zaburzenia zachowania. Przyczyną tego była właśnie odmienność metod wychowawczych stosowanych przez ojca i matkę. Matka nie pracowała zawodowo, zajmowała się wychowaniem Pawła i domem. Mówiła, że chłopiec był nadpobudliwy i absorbujący, sprawiał coraz więcej kłopotów. Ojciec był pochłonięty pracą zawodową, często wyjeżdżał z domu. Czas, który spędzał w domu, wykorzystywał na zabawę z synem pozwalając mu na wszystko. Gdy matka prosiła, aby poparł jej żądanie w stosunku do Pawła, postępował

wręcz odwrotnie anulując wszystkie jej kary. Doprowadził do tego, że chłopiec wytworzył sobie obraz złej karzącej matki i wspaniałego nagradzającego ojca. Paweł w stosunku do matki stał się wrogi i arogancki, a do ojca przymilny. Sytuację pogarszał fakt bardzo złego pożycia rodziców, którzy wiele robili sobie na złość. Chłopiec podpatrywał ojca i przenosił jego zachowanie na matkę. Wreszcie dla dziecka nastąpiła sytuacja dramatyczna, ponieważ ojciec wyprowadził się z domu. Mały płakał i chciał iść do ojca, lecz on miał inne plany i nie zamierzał obarczać się dzieckiem. Chłopiec poczuł się odrzucony. Zaburzenia zachowania nasiliły się.

Ważną rolę w wychowywaniu odgrywa pozycja dziecka w domu.

Błędów wychowawczych przejawiających się w nieprawidłowościach zachowania dziecka należy dopatrywać się nie tylko w niewłaściwym współżyciu rodziców, ale i w sposobie traktowania rodzeństwa. Spotykamy takich rodziców, którzy rodzeństwo wyróżniają i takich, którzy pozostałych dzieci nie otaczają troskliwością. To gorsze lub lepsze traktowanie dziecka wybranego może wynikać z jakiejś sytuacji np. jest to najmłodsze dziecko, oczekiwane ze względu na płeć, słabe – chorowite i bardziej bezradne, zdolne i sprytne lub może to być dziecko niechciane ze względu na płeć lub sytuację życiową rodziców.

Przykładem jest Ola, która chodzi do drugiej klasy. Rodzice jakby jej nie zauważali. Pragnęli mieć Piotrusia, tymczasem urodziła się Ola, która wzbudziła ich niechęć. Gdy kolejnym dzieckiem był chłopiec, na niego przelali swą miłość. On stał się obiektem zainteresowania obojga rodziców. Pochłonięci bez reszty pielęgnacją i wychowywaniem syna zapomnieli zupełnie o Oli. Dziewczynka z zazdrością spogląda na matkę, która przytula brata i ma żal do ojca, że z nią się nie bawi. Gdy w domu rozlega się płacz dziecka, oboje rodzice pochylają się nad łóżkiem, gdy Ola płacze, słyszy tylko „ty niezdarco, znów się pewnie przewróciłaś i zniszczyłaś sukienkę”. Próby zbliżenia się do rodziców nie udają się Olusi – słyszy wtedy:

„Kto to widział, żeby taka duża dziewczynka siadała mamie na kolanach”. Ola nie lubi swego brata, przy każdej nadarzającej się okazji dokucza mu. Jest dzieckiem smutnym, zamkniętym w sobie. Czuje żal do rodziców, ale teraz jest jeszcze bezsilna. Zapewne w przyszłości będzie szukać innych ludzi poza rodziną, oby tylko takich, którzy będą wywierać pozytywny wpływ. Niekorzystna sytuacja, która stawia dziecko na pozycji kogoś niepotrzebnego z reguły staje się źródłem narastającej niechęci do rodziców. Dziecko traci do nich życzliwość i równocześnie uczy się zachowywać „nieznośnie”. Na ogół gorsze traktowanie dziecka idzie w parze z obarczaniem go nadmiernymi obowiązkami domowymi, opieką nad młodszym rodzeństwem itp. co sprawia, iż doznaje ono poczucia krzywdy z równoczesnym wyzwaniem się złości i pragnienia odegrania się na innych.

Charakterystyczne bywają kradzieże dokonywane przez dzieci odrzucane przez rodziców. Niezaspokojona potrzeba

miłości wyzwala bunt, który przejawia się na zewnątrz krzywdami dokonywanymi nieraz wyłącznie na szkodę osób najbliższych w domu.

W rodzinie budzą się pierwsze uczucia sympatii, życzliwości, przywiązania i miłości, ale tutaj też budzić się mogą: strach, nieufność, egoizm czy nienawiść. Swym gwałtownym zachowaniem rodzice wpływają na powstawanie reakcji lękowych u dzieci.

Niejednokrotnie bardzo odmienne traktowanie chłopców i dziewcząt w rodzinie wpływa na wytwarzanie się poczucia zagrożenia. Bywają takie rodziny, w których dziewczynka wychowuje się pod bardzo czułym i troskliwym okiem rodziców. Natomiast kontrola nad chłopcem jest znacznie mniejsza lub występuje jej zupełny brak. Dziewczynka zgłasza więc każde wyjście z domu – dokąd i z kim, chłopiec wychodzi, kiedy chce i rodzice nie wiedzą z kim przebywa poza domem. Sytuacje takie tworzą niechęć do rodzeństwa płci przeciwnej, a w przyszłości znajdują wyraz w postawie wobec mężczyzn, aż do różnych form agresywności.

Nawet w jednej rodzinie zdarza się sytuacja, że jedno dziecko jest właściwie wychowywane, prawidłowo przystosowane do wymogów społecznych, a drugie popełnia przestępstwa. Dziecko nie sprawiające problemów wychowawczych jest traktowane w rodzinie lepiej niż to, które sprawia kłopoty. Niewłaściwa reakcja rodziców na te trudności (np. bicie dziecka) powoduje dalsze nasilenie negatywnych zachowań. Wzmaga to nieodpowiednie reakcje rodziców. Takie dziecko czuje się w rodzinie źle, ma poczucie, że nie jest akceptowane i kochane przez rodziców. To odczucie rzutuje na jego złe zachowanie. Dziecko nie chce dostosować się do uznanych norm społecznych, jest nieraz agresywne lub załężnione.

Helena Zgadło
Turza

P.H.U.P. AUTO – USŁUGI
R. SOPAŁA I S-KA
RZEPIENNIK STRYZEWSKI 160
TEL. 65-30-009

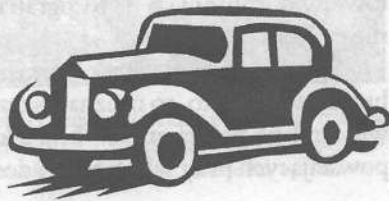
SKLEP MOTORYZACYJNY

- * Części i akcesoria do samochodów krajowych i zagranicznych
- * Oleje, płyny, smary, filtry do samochodów i maszyn
- * Kosmetyki samochodowe

ZAKŁAD WYKONUJE:

- * Naprawy bieżące
- * Geometrię kół
- * Serwis olejowy

ZAPRASZAMY



MAŁOPOLSKA IZBA ROLNICZA

informuje

Bieżący rok jest najprawdopodobniej ostatnim w którym można zakupić nawozy wapniowe z dotacją Skarbu Państwa. Zakup dotowanych nawozów warunkowany jest posiadaniem aktualnych badań glebowych. Koszt ich wykonania w Stacji Chemiczno-Rolniczej w Krakowie wynosi ok. 9zł. Badania te są ważne przez okres 5 lat.

OFERTY PRODUCENTÓW NAWOZÓW

WAPNIOWYCH

Kopalnia i Pralnia Dolomitu „Żelazowa” S. A.

32-501 Chrzanów, ul. Małopolska 4;

tel. (0-32) 623-42-75 lub 76

Oferuje do sprzedaży nawóz wapniowo-magnezowy, węglanowy o symbolu 03 i 05. Ceny tych nawozów są jednakowe.

Skład chemiczny nawozu 03 - CaO + MgO min 50% w tym + MgO min 15%

Skład chemiczny nawozu 05 - CaO + MgO min 45% w tym + MgO min 15%

Koszt transportu, przy zamówieniach 25-35 t, jest wliczony w cenę.

Ceny nawozów przedstawiają się następująco:

Powiat Dąbrowa Tarnowska - 34,70 zł/t

Powiat Limanowa - 34,10 zł/t

Powiat Nowy Sącz - 34,70 zł/t

Powiat Tarnów - 34,10 zł/t

Zainteresowani mogą zgłaszać się do Małopolskiej Izby Rolniczej w Tarnowie i u delegata Izby - Eugeniusza Niemca zam. Rzepienniku Suchym 98

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

OFERTA UBEZPIECZENIOWA ZWC „Galicia”

Wysokość składek za obowiązkowe ubezpieczenie OC posiadacza pojazdu dla rolników, którzy zawarli umowę obowiązkowego ubezpieczenia budynków w gospodarstwie rolnym.

Grupa pojazdów	Składka podstawowa	Skł. przy 60% zniżce za bezszkodowość 10% miejsc, do 10 tys. Mieszk.	Skł. przy 60% zniżce za bezszkodowość 10% miejsc, do 10 tys. mieszk 15% zniżki za ubezpiec. Budynków
Do 700	420,00	151,00	128,00
701-900	480,00	173,00	147,00
901 - 1200	660,00	238,00	202,00
1201 - 1600	900,00	324,00	275,00
1601 -2000	1.080,00	389,00	331,00
Pow. 2000	1.260,00	454,00	386,00
Samochody ciężarowe do 2 t	1.050,00	378,00	321,00
Samochody ciężarowe Od 2 t do 10 t	1.360,00	490,00	417,00
Samochody ciężarowe powyżej 10 t	1.700,00	612,00	520,00
Przyczepy o ład. do 2 t	72,00	26,00	22,00
Przyczepy o ład. powyżej 2 t	240,00	86,00	73,00
Ciągniki rolnicze i przyczepy	72,00	26,00	22,00
Pojazdy wolnobieżne używane w rolnictwie	170,00	61,00	52,00

* Honorujemy ustawowe zniżki nabyte u innych ubezpieczycieli do 60% za bezszkodowy okres ubezpieczenia.

Udzielamy dodatkowych zniżek:

* 10% za posiadanie kat. C i D przez ubezpieczającego,

* 15% za obowiązkowe ubezpieczenie budynków w gospodarstwie rolnym,

* 10% za Auto Casco,

* 10% za jednorazową opłatę, składki.

Ubezpiecz się u siebie. To my decydujemy ile płacimy

Utworzone w 1992 r. Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW” jest pierwszą po 40 - letniej przerwie polską firmą ubezpieczeniową stosującą zasadę wzajemności ubezpieczeniowej, w której ubezpieczający jest jednocześnie członkiem i współwłaścicielem.

Obecnie towarzystwo skupia już ponad 100 000 członków. Są nimi diecezje Kościoła Katolickiego, gminy, firmy a także rolnicy którzy stanowią blisko 50% członków.

Największym udziałowcem towarzystwa jest Fundusz Składowy Ubezpieczenia Społecznego Rolników.

Wzajemność ubezpieczeniowa to droga do gospodarowania własnymi pieniędzmi. Wypracowany zysk, którym dzielą się akcjonariusze w spółkach akcyjnych, w Towarzystwie nazywa się nadwyżką wracającą do ubezpieczonych.

Każdy ubezpieczony członek staje się współwłaścicielem Towarzystwa. Oni też, dzięki ustawowym regulacjom wprowadzonym w czerwcu 1995 r,

mogą organizować się w Towarzystwie w autonomiczne grupy tworząc związek wzajemności członkowskiej. Istotną cechą takiej autonomicznej grupy jest wspólnota interesów jej członków połączonych więzią terytorialną, zawodową lub środowiskową.

Ta forma zabezpieczenia swoich interesów znalazła zrozumienie w środowiskach rolniczych zajmujących się agroturystyką. Z inicjatywy Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej zostało podpisane z Towarzystwem T. U. W. „Tuw” Porozumienie w sprawie utworzenia Związku Wzajemności Członkowskiej „Gospodarstwa Gościnne”.

UBEZPIECZ SIĘ U SIEBIE TO MY DECYDUJEMY ILE PŁACIMY

Dzięki zawarciu umowy ubezpieczenia w **Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”** możemy ubezpieczać się wzajemnie i płacić składki niższe niż w spółkach akcyjnych.

UBEZPIECZAMY BUDYNKI, OC ROLNIKA, ZWIERZĘTA I UPRAWY ROLNE, OC GMIN, OC INNYCH GRUP ZAWODOWYCH, OC, AC, NWNW POJAZDÓW ORAZ INNE RODZAJE UBEZPIECZEŃ

Dodatkowo...

Poprzez ubezpieczenie się w ramach ZWC „Galicja” - Związku Wzajemności Członkowskiej rolników z terenów Małopolski - przy zawarciu obowiązkowego ubezpieczenia budynków w gospodarstwie rolnym - można zaoszczędzić około 10 do 30 % przy ubezpieczaniu następujących ryzyk:

- obowiązkowe ubezpieczenie budynków w gospodarstwie rolnym,
- obowiązkowe ubezpieczenie OC rolnika,
- ubezpieczenie upraw od zdarzeń losowych,
- ubezpieczenie zwierząt od padnięcia i uboju z konieczności,
- ubezpieczenie maszyn rolniczych i sprzętu rolniczego od uszkodzeń i kradzieży (AGROCASCO).
- ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków. Agent ubezpieczeniowy - Eugeniusz Niemiec z Rzepiennika Suchego, przyjmuje również wypowiedzenia umów ubezpieczeń na budynki, kierowane do innych ubezpieczycieli.

- **Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”**
 - Oddział w Tarnowie, ul. Urszulańska 16
 - Tel./fax (014)626-49-67, tel. (014) 621-20-66
 - Zadzwoń lub zgłoś się do delegata Małopolskiej Izby Rolniczej, agenta ubezpieczeń wzajemnych – Eugeniusza Niemca. Rzepiennik Suchy 98 tel. (0-14) 65-31-531

Utracone piękno

Krajobraz i zabudowa polskiej wsi po roku 1980 ulega dynamicznej zmianie. Nastąpiła przyspieszona „modernizacja”. Znikły dawne zespoły zagrodowe i zabudowania wiejskie. W ich miejscu powstały nowe domy - wille, dworki i pałace obce polskiej wsi. Najczęściej są to obiekty z katalogów zagranicznych. Inwestorzy i projektanci nie przejawiają prawie żadnych zainteresowań kontynuacją zastanych wzorców architektury wiejskiej. Tylko gdzieś tam zachowała się chata, wzgardzona przez właściciela, a pieczołowicie remontowana przez mieszkańców miasta.

Rejestr zabytków architektury i budownictwa opracowany przez prof. Ryszarda Brykowskiego (Warszawa 1973) zawiera wykaz domów z końca XVIII i XIX w. znajdujących się na terenie naszej gminy. Takie domy były w Rzepienniku Strzyżewskim, w Rzepienniku Suchym (7 obiektów!) i w Olszynach. Po trzydziestu latach nie istnieje żaden z tych budynków. Nie ocalały nawet fotografie.

Budownictwo drewniane na ziemiach polskich sięga najdawniejszych czasów. Jego ślady odnajdujemy w odkrywanych reliktach grodów. Najdawniejsze formy przetrwały w budownictwie sakralnym. Do naszych czasów zachowały się drewniane kościoły, które urzekają nas swym pięknem i kunsztem wykonania. Pragnąc je uchronić od zapomnienia opracowano Szlak Architektury Drewnianej. Na „szlaku” znalazł się kościółek św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim, a następnie kościoły w Rożnowicach i, wpisany na listę światowego dziedzictwa, w Binarowej.

Szkoda, że autorzy „szlaku” nie uwzględnili na nim świeckiej architektury. Być może wtedy nie tylko dokonano by inwentaryzacji zachowanych budynków drewnianych, ale może zapewniono by im ochronę? Boimy się, że podzielią one los innych zabudowań, a warto by ocalić przynajmniej niektóre, jak chociażby budynek, który do niedawna był siedzibą władz gminnych w Rzepienniku Strzyżewskim i **szkołę ludową** w Rzepienniku Suchym. Ten ostatni obiekt został zbudowany w 1888 r. i zachował się do dzisiaj tylko dlatego, że mieszka w nim nauczycielka, która traktuje go jak własny: dba o niego, dokonuje napraw, konserwuje. Ale na jak długo starczy nauczycielskiej emerytury przy obojętności władz (właściciela obiektu)? I chociażby tylko dlatego, że



Dom dwuizbowy z komorą, 1866 r., Rzepiennik Strzyżewski (dziś w Parku Etnograficznym w Sanoku). Fot. Jerzy Czajkowski

obiekt zachował się prawie w nienaruszonej formie przez ponad wiek, warto by go ocalić i zachować..

W Rzepiennikach nie zachowały się typowe wiejskie chaty. Ostatnia kurna chata Ignacego Słomskiego z Przylasek została „zmodernizowana”. Wprawdzie nadal pozostała „kurna”, to niewiele ma wspólnego z czasami w których powstawała.

Prof. Jerzy Czajkowski w bezcennym i trudno dziś dostępnym opracowaniu „Budownictwo ludowe Podkarpacia” (Sanok 1977) zamieścił kilka fotografii z początku lat sześćdziesiątych przedstawiających architekturę Rzepienników. Dzięki niemu możemy sobie wyobrazić, jak wyglądała droga wiejska i kładka z jednego drzewa przerzucona przez „Rzepiankę” w Rzepienniku Strzyżewskim (w tym miejscu zbudowano most, a domy rozebrano), poznać można też – wieloboczny okrągły budynek z Olszyn, który w swym wnętrzu mieścił kierat, zachodniopogorzańską zwartą zabudowę Rożnowic, domy z końca XIX w. z Rzepiennika Strzyżewskiego i Rzepiennika Suchego. Dziś żaden z tych obiektów uwidocznionych na fotografiach z lat sześćdziesiątych nie istnieje.

Spójrzmy wokół siebie oczami dobrego gospodarza i spróbujmy dostrzec to, co można jeszcze ocalić i co może stanowić atrakcję naszej gminy. Nie lekceważmy spontanicznie powstających przy szkołach i w domu kultury „Izb”. Może

za kilka lat ze zbiorów w nich się znajdujących powstanie wiejskie muzeum?

Modernizacja wnętrz chłopskich chat występowała od dawna, ale czyniono to z rozwagą. Eliminowano tylko niektóre sprzęty. Dzisiaj tradycyjne wyposażenie chałup zobaczyć można jedynie w skansenach, gdzie pokazywane są domy z różnych okresów. Dlatego też proponujemy zwiedzenie Parków Etnograficznych w Sanoku i Szymbarku.

Park Etnograficzny w Sanoku został założony w 1958 r. Obejmuje swym zasięgiem południową część województwa podkarpackiego oraz przyległy teren powiatu nowosądeckiego. Na obszarze tym zamieszkiwało kilka grup etnograficznych: Pogórzanie, Dolinianie, Łemkowie i Bojkowie. Na obszarze 38 ha, podzielonym na pięć sektorów, umieszczono przeniesione budynki i inne obiekty związane z życiem wymienionych grup ludności. Warto zaglądnąć do sektora Pogórzan, w którym znajduje się **chałupa z Rzepiennika Strzyżewskiego** z 1866 r. Prof. Jerzy Czajkowski tak opisuje ten obiekt:

„Jej [chałupy] usytuowanie w Parku nad potokiem odpowiada rzeczywistości, bowiem w Rzepienniku dużo domów miało podobną lokalizację. Reprezentuje ona typ podobny jak budynek z Moszczenicy [znajdujący się w Parku], ale po tej stronie, gdzie znajduje się komora jest również stajnia. Budynki takie posiadali średniozamożni rolnicy. Urządzenia ogniowe zostały dokładnie odtworzone. Są one jednak późniejsze (koniec XIX w.) niż sama chałupa, bowiem początkowo w pierwszej izbie był piec kurny. Urządzenie wnętrza jest typowe dla okresu z początku XX w. Alkierz posiada już podłogę, co jednak nie było powszechne we wsiach pogórzanskich w owym czasie. W związku z tym, że we wsi było dawniej sporo garncarzy, w pierwszej izbie urządzono przy pomocy oryginalnych eksponatów warsztat garncarski na wzór analogicznego w Rzepienniku Biskupim, czynnego do niedawna. Podstawowym elementem warsztatu jest koło garncarskie, na którym toczy się, czyli wykonuje naczynia. Koło to garncarz porusza nogą. Surowe

wyroby podsuszano na półkach w pobliżu pieca, następnie na półkach pod okapem dachu. W ten sposób zapobiegano zbyt szybkiemu wysuszeniu i pękaniu gotowych wyrobów. Garncarze rzepienniczcy wyrabiali dawniej wszystkie rodzaje naczyń, potrzebnych w gospodarstwie domowym, a więc garnki, dzbanki, miski, donice i in. Dekorowali oni swoje wyroby skromnymi wzorami roślinnymi i geometrycznymi przy pomocy pobialki, a następnie glazurowali”.

Obok zagrody z Rzepiennika Strzyżewskiego (nr domu 218), której ostatnim właścicielem był pan Józef Klęka, znajduje się ów piec garncarski zrekonstruowany przez **Romaną Zeprzałkę** (1914 – 1998).

Oddajmy głos prof. J. Czajkowskiemu:

„Do wypału naczyń służy piec garncarski. W związku z tym, że obiektu takiego nie da się przenieść, garncarz z Rzepiennika Biskupiego P. Zeprzałka, zbudował ceglany piec na wzór własnego. Jest to zatem obiekt oryginalny. Piec ma kształt stożka ze sklepieniem wykonanym z wielu doniczek wkładanych jedna w drugą i oblepionych gliną. U dołu są trzy otwory ogniowe do podsuwania drew, zaś z boku jest duży otwór, przez który wkłada się i wyjmuje naczynie. W czasie wypału otwór zakłada się ceglami i zalepia gliną. Poniżej jest stopień ułatwiający pracę.”

W Parku znajduje się zagroda z Rożnowic. Stanowi 6-obiektowy zespół bogatego rolnika. Przed przeniesieniem mogliśmy go podziwiać przy drodze z Rożnowic do Sitnicy.

W kolejnym numerze przedstawimy skansen w Szymbarku, w którym znajduje się kuźnia z Turzy.

Redakcja dziękuje **prof. dr hab. J. Czajkowskiemu** z Katedry Historii Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Jarosławiu za życzliwość, dzięki której „odkrywamy” ponownie zagrodę z Rzepiennika Strzyżewskiego. Dziękujemy za jej ocalenie i utrwalanie w licznych publikacjach.

Cytowana wypowiedź p. Profesora oraz fotografia chałupy z Rzepiennika Strzyżewskiego pochodzi z jego pracy „Sanok. Park Etnograficzny” .Sanok 2003. Dziękujemy za zgodę na jej wykorzystanie.

Czesław Dutka

Z KRONIKI KULTURALNEJ

Bałamuty



Dwa zespoły taneczne „Bałamuty”, wzięły udział i zostały wyróżnione 11 kwietnia w Zabnie na eliminacjach powiatowych do Małopolskiego Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Skawina – Kraków 2003”.

Po raz czternasty

11 i 12 kwietnia br. najciekawsze prace dzieci i młodzieży z Rzepienników, Turzy i Olszyn można było obejrzeć w sali restauracji Bristol w Tarnowie gdzie po raz pierwszy zorganizowano regionalny XIV już konkurs na pisankę ludową i plastykę obrzędową związaną z okresem Wielkanocy. Pięć osób wróciło z Tarnowa z nagrodami.

Konkurs Kapel

W XVII. konkursie kapel, instrumentalistów, śpiewaków i gawędziarzy ludowych wzięli udział: kapela ludowa „Rzepioki” z Rzepiennika Suchego i gawędziarz Stanisław Firszt.

Eliminacje rejonowe dla powiatów: bocheńskiego, dąbrowskiego, tarnowskiego i wielickiego odbyły się 1 maja w miejscowości Jastrzębia, gm. Ciężkowice. Zarówno kapela jak i gawędziarz ludowy zaprezentowali się wspaniale i zakwalifikowali się do udziału w koncercie finałowym w Mogilnach, powiat krakowski. (j)



Festiwal

Zespół folklorystyczny, grupa śpiewacza i kapela „Rzepioki” z Rzepiennika Suchego, reprezentowały gminę Rzepiennik Strzyżewski na Targach Agroturystycznych i Festiwalu Diety Śródziem-



nomorskiej, które w dniach 17 i 18 maja odbywały się w tarnowskim Centrum Budownictwa przy Szkotniku, w Tarnowie.

Aż wstyd, że nasza rzepiennicka agroturystyka praktycznie nie istnieje, nie ma ani jednego gospodarstwa agroturystycznego. A mamy co pokazać; piękne krajobrazy, lasy pełne jagód, malin i grzybów, bogatą kulturę ludową, która w różnych postaciach jest ciągle żywa a dla mieszkańca Rzepiennika tak powszednia, że aż niedostrzegalna. Jak bardzo mogą zachwyć tradycje i zwyczaje związane z rokiem obrzędowym, od kolędowania począwszy, poprzez palmy i pisanki wielkanocne, majówki, dożynki, po wciąż wbrew pozorom żywe wróżby andrzejkowe.

Każdego przybyśza zachwyci tradycyjne wesele z bramami na drogach, z tradycyjnym targowaniem się przy bramie panny młodej, z odgrywkami i przyśpiewkami weselnymi.

A dla tych którzy lubią zagłębić się w historię mamy piękne zabytki: kościoły, dwory, całe mnóstwo kapliczek przydrożnych, pomniki, cmentarze z I i II wojny światowej, wystarczy tylko zadbać trochę o ich promocję. (j)

O Krakowski Wianek

Folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca „Turzanie” i kapela pojechali 18 maja br. do Szczurowej, gdzie wzięli udział w odbywającym się XXII Przeglądzie Zespołów Regionalnych, Kapel Ludowych i Grup Śpiewających im. Jędrzeja Cierniaka, o „Krakowski Wianek”. W konkursie wzięło udział; 10 kapel, 7 grup śpiewających i 7 zespołów folklorystycznych. Zespoły prezentowały folklor regionu Krakowiaków Wschodnich, Zachodnich, Pogórza Ciężkowickiego i pogranicza krakowsko-rzeszowskiego

SUKCESY LALKARZY

*lalko nie lalko ja ci daję siebie
kościany worek ściągnięty myśli sznurkiem
co jutro pęknie rozsypie drobiazgi życia i lalkarze
w kapturach czarnych zniosą go ze sceny*

Bolestaw Taborski

Zespół Teatru Lalkowego „Skrzat” z Olszyn otrzymał nagrodę główną na XVIII Małopolskim Przeglądzie Teatrów Lalkowych o Wielką Nagrodę Zająca Poziomki Żabno 2003 i został mianowany na XXXV Ogólnopolskie Puławskie Spotkania Lalkarzy, gdzie reprezentował województwo małopolskie.

Do Puław dzięki pomocy finansowej Wójta Gminy, Rady Sołeckiej Olszyny i Gminnego Komitetu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych pojechało 16 uczniów 9 ze szkoły podstawowej i 7 z olszyńskiego gimnazjum.

Puławskiej publiczności zaprezentowali spektakl pt. „Przygoda Ani” oparty na bajce dla młodszych dzieci

Ogólnopolskie Puławskie Spotkania Lalkarzy odbywały się pod patronatem Ministerstwa Kultury, Ministerstwa Edu-

kacji Narodowej i Sportu, Prezydenta Miasta Puławy, Polskiego Ośrodka Międzynarodowej Unii Lalkarskiej UNIMA.

Na spotkaniach, swoje, uznane za najlepsze czy też najciekawsze spektakle prezentowało 13 zespołów (240 osób) z terenu całej Polski. Przyjechali młodzi artyści z Białegostoku, Szczecina, ze Śląska, z Kaszub, z Łodzi, Lublina, z Krakowa, Przemyśla, Olsztyna, Tarnowa i Rzepiennika... Obejrzelśmy ciekawe i różnorodne widowiska teatralne, od tradycyjnego, parawanowego teatru kukielkowego, poprzez lalki animowane przez aktorów na różnorodne awangardowe sposoby, po teatr cieni, czy też tzw. czarny teatr, klasyfikowany często jako teatr plastyczny. Nasze dzieci jako jedyne zaprezentowały widowisko lalkowe z użyciem najtrudniejszych w animacji lalek zwanych marionetkami.

Ponadto w puławskich spotkaniach w roli obserwatorów uczestniczyło też kilka innych zespołów, których tegoroczne spektakle nie zostały na przegląd zakwalifikowane.

Ogólnopolskie Spotkania Lalkarzy w Puławach nigdy nie miały i nadal nie mają charakteru konkursu, jako że

uczestniczą w nich najlepsze zespoły kwalifikowane na te spotkania przez Jurorów w ciągu całego roku na różnorodnych przeglądach odbywających się na terenie całej Polski. Głównym celem tych spotkań jest wymiana doświadczeń, doskonalenie warsztatu lalkarskiego, oraz poszukiwania nowych ciekawych form pracy aktora z lalką.

W Puławach było wspaniale, a ponieważ w tak znakomitym towarzystwie spotkaliśmy się po raz pierwszy (mówią olszyńscy młodzi aktorzy), były to dla nas nieocenione wręcz doświadczenia, dodając natychmiast, że chętnie jeździliby tam co roku, gdyby tylko udało się im zakwalifikować.

W Domu Chemika w Puławach, gdzie odbywały się XXXV OSL, przygotowano dla nas przepiękną wystawę muzealną różnorodnych lalek teatralnych ukazującą fragment dokonań polskich scenografów. Obecne na wystawie lalki pochodziły z drugiej połowy XX wieku i obrazowały współczesny rys teatru lalek w Polsce, w przedstawieniach zarówno dla dzieci jak i dorosłych.

Historia lalki teatralnej sięga odległych czasów narodzin obrzędów ku czci bogów. Przez kilkadziesiąt wieków istnienia była utożsamiana z potężnymi bóstwami, w mocy których spoczywał kruchy los człowieka. W niektórych kulturach lalka jeszcze obecnie jest nośnikiem tych tajemniczych sił.

W następnym etapie rozwoju lalka stała się obrazem niedoskonałego, ograniczonego, niedokończonego człowieka, którego losami kierują tajemnicze siły Wszczępotężnego Animatora.

Ta igraszka w ręku Boga urzeka ciągle pozorami życia nadawanymi jej przez człowieka. Artyści teatru zawsze ulegali czarowi lalki. Towarzyszyła ona opowiadaczom różnych historii. Ilustrowali oni lalkami swoje występy na ulicach miast i w osiedlach. Była obecna w sztuce starożytnego mima, jedynego łącznika teatru starożytnego z teatrem nowożytnym. Jej bogactwo możliwości odzwierciedla wielość form-teatru lalek: od występów lalkarza z jedną lalką do teatrów z setkami lalek.

Na przestrzeni wieków lalce stawiano różne wymagania: pozabawiano ją naturalnego głosu, zmuszano do operowego śpiewania, oczekiwano, że będzie tylko ironiczna, albo że będzie tak doskonała jak żywi aktorzy, a później-wprost przeciwnie: żywym aktorom stawiano za wzór lalki.

ŚWIĘTO LUDOWE

5 czerwca br. z okazji Święta Ludowego w sali klubu "Gwiazda" z przedstawicielami ruchu ludowego spotkali się posłowie i senatorowie a także przedstawiciele władz ziemi tarnowskiej. Spotkanie uświetnił swoim występem zespół i kapela Rzepioki .(j)

Powitanie wakacji

22 czerwca br. w sali domu kultury, dzieci i młodzież skupieni wokół GOK spędzili wesołe popołudnie. Najpierw prezentowali swoje umiejętności zgromadzonej widowni. Występowały dwie grupy Bałamutów, starsza grupa Rzepioków oraz debiutanci na scenie - najmłodszy artyści - małe Rzepiocki. Temu występowi towarzyszyło najwięcej emocji, denerwowali się nie tylko wykonawcy ale i ich rodzice. To był udany debiut. Zespołom ludowym akompaniowała jak zawsze kape-



Teatrzyk „SKRZAT” w Puławach



„Przygoda Ani” w wykonaniu teatrzyku „Skrzat” z Olszyn techniką marionetki niciowej

Z wszystkich tych prób lalka wychodziła obronną ręką i teraz, na przełomie XX i XXI wieku, jest ona niekwestionowanym zwycięzcą w rozgrywce z żywym aktorem.

Współczesny teatr lalek, w formie, jaką obecnie znamy, ma swoje źródła w reformie teatru, ruchu zapoczątkowanego około połowy XIX wieku. Wtedy to narodził się teatr artystów malarzy, którzy na scenie wystawiają ruchome obrazy. Teatr lalek oferuje scenografom wprost idealne warunki, to znaczy przede wszystkim doskonałego aktora, grającego dokładnie według oczekiwań twórcy..

red.



la Rzepioki. W trakcie występów dzieci miały okazję wziąć udział w zabawach i konkursach. Wieczorna dyskoteka była nie tylko bardzo wesoła, ale i męcząca. Stracone siły można było odzyskać zjadając kiełbasę z grilla. (j)

Znalazło się miejsce dla Kultury w Olszynie

W imieniu dzieci i młodzieży z Olszyny, oraz własnym serdecznie dziękujemy dyrektorowi Stanisławowi Koziolowi za udostępnienie lokalu w szkole podstawowej dla potrzeb amatorskich zespołów artystycznych.

gok

Po prawdzie powiedzieć....

Po prawdzie powiedzieć, to teraz u nas strasznie gupio się porobiło, bo to ino pieniąż światem rządzi. Jo se tak myślę co to nawet nic takiego, że pieniąż rządzi, ino co by ludziom w głowach nie mieszoł i rozumu nie odbieroł.

W jedny wsi, to jak taki jedyn, co wie jak pieniąż robić. Dobrze mu się dzieje i chce cosik we wsi zrobić i ku pożytkowi ogólnemu może go wydać, bo łeb mo nie ino po to coby kłaki na nim rosły, to mu za złe majom, bo niby, że jak innym dobrze zrobi to i sam z tego skubnie.

No i ludzie zawistne, złośliwe, za złe mu to majom. A przecie to nawet Ewangelia uczy, co talenty trza rozmnażać, a nie ino dla siebie w onucy chować.

W inny wsi zaś som takie co to do wiejskiej władzy się garną. Choć ta władza do dupy, Panie Boże odpuść mi, to zawsze jakiś pieniąż jest, a zawsze to lepiej mieć 5 stówek, jak ich nie mieć. No a jak się jednemu kandydatowi nie uda do tego koryta się dopchać, to i innych chce zgnoić. Wscieko się taki, zapiro w sobie, przegodoć se nie do, bo mu się zdaje, co to niesprawiedliwość wielko jest i łon całemu światu pokaże jak łona wyglondo., a przecie chodzi ino o to coby moje było na wierzchu i fertyk (koniec). A jak ło swoje wojuje! jak inkszych z błotem miesza! Jakie to dokucliwe, gorse niż jaki gościec, co w kości wlezie, bo tego to się lekami troche oszuko, a takie! to ani groźbą, ani prośbą. Straśnie się zawziął coby tą sprawiedliwość pokazywać, i choć do dzisiok nik tyj sprawiedliwości nie widzioł, to udało mu się poru ludziom krew

zagotowawć, a co delikatniejszym i ciśnienie podnieść. Strach godoć jak to jedyn cłek potrafi nakutasić, jak namieszac, jak nadokucać i to kwoli sprawiedliwości! A jo se tak myślę, co kożdyn, co już pore roków po tym świecie się płące, to wie co sprawiedliwości nie było i i nie będzie!, ale casem jak cosi jest corne, to trza przyznać ze corne, a nie godoć co biołe, bo ludziska dzisiok nie takie całkiem chodzie.

Ale to ło cem zem godoł, to zwykłych ludzi się tycy i po prawdzie powiedzieć mylić się mogą, bo cłek jak som Pon Bóg nie krentymi ścieżkami chodzie.

Ale som i takie co to mądrze mają rządzić i tyz grosz za to dostają i myślołby kto co łoni to są mądrzejse, a nieprawda. Nic nie mądrzejse, a jesce do tego okrutnie strachliwe, gorzej niżli

dziecka jakie. Jak na takich krzyknąć, jak papierami postraszyć, to prawie w gacie nie narobia, gotowe na każde ustępstwa iść coby ino spokój mieć i kłopot zażegnać. A może nie rozumiem co takom robotą swoją gupote przypieczętowaływujom.

Jasiek z Paryżi



7 i 8 czerwca br. podczas referendum Polacy opowiedzieli się za przystąpieniem do Unii Europejskiej

OPINIE

W pojęciu współczesnym konserwacja zabytków w najszerszym znaczeniu tego terminu oznacza wszelkie świadomie podejmowane czynności mające na celu zachowanie dzieła sztuki, jak też świadectwa historii. Inaczej mówiąc, konserwacja zabytków budownictwa i architektury ma za zadanie zachowanie ich – o ile możliwości – w stanie jak najmniej zmienionym, w ich autentycznej postaci i wyrazie oddziaływania oraz otoczeniu, z którym się zrosły.

Konserwacja zabytków zmierza więc we wszystkich formach działania do skutecznego podtrzymania egzystencji zabytków. Podstawową dyscypliną konserwacji zabytków budownictwa i architektury, określającą teoretyczne podstawy i praktyczne sposoby wykonania zabiegów konserwatorskich, jest technika konserwacji. Dyscyplina ta stanowi gałąź wiedzy, która w dużej mierze opiera się na inżynierjno-budowlanych procesach technologicznych, zwłaszcza w zakresie utrwalania dawnych materiałów, konstrukcji i technik budowlanych.

W wyniku konserwacji ratuje się dobra kultury, nie tylko dla naszych czasów, ale i dla przyszłości.

Konserwacja zabytków stanowi specjalną dziedzinę działalności, opartą o różne gałęzie nauki i techniki, których przyswojenie wymaga ogromnej wiedzy, wieloletniej praktyki i doświadczenia.

Warto by o tym pamiętali zwłaszcza ci którzy remontują kościołek.

Niewiele dziś można zobaczyć w naszym najcenniejszym XVI w. zabytku kultury sakralnej, jakim od wielu lat był kościół św. Jana w Rzepienniku Biskupim, bo czyż może cieszyć oko terakota zamiast kamiennej posadzki, czy marmurowe schody miast kamiennych stopni...



Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury
Redaguje zespół: Jadwiga Bryndal, Halina Holda, Andrzej Bryndal
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, adjustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom.
Poglądy wyrażone przez autorów listów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.
Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Nakład 550 egz.
ISSN 1428-880X
Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200
33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. (014) 65 31 571
e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl





Basen w Turzy



W pasiece



Odpust w kościółku św. Jana
w Rzepienniku Biskupim



Przebudowa drogi Biecz-Gromnik



Remiza OSP

TRADYCYJNE ŻNIWA

